



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

8 - 14 października 2024 r. ■ nr 41 (972) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹ

Jest ratunek dla szpitala

Poufne rozmowy z wojskiem

Trwają od miesiący. Ustaliliśmy, że nasz zadłużony ZOZ zostałby przejęty przez Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Ale pojawili się sceptycy...

STRONA 23

Zapowiedź zwolnień grupowych w szpitalu: dotkną blisko 200 osób



Artur Szczupakowski
dyrektor SP ZOZ w Lubartowie

To optymalizacja
zasobów personalnych

Pielęgniarki, ratownicy,
fizjoterapeuci, salowe

STRONA 22/23



Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady Powiatu

Jesteśmy zaskoczeni



Potyczki seniorów. Ale się ścigali

STRONA 24

Kamionka: Zarobki dyrektorów i ważnych urzędników

STRONA 20

Historyczne zwycięstwo KS Nasutów w lidze wojewódzkiej trampkarzy młodszych

STRONA 19

Lewart dostał łomot

STRONA 18

Śmiertelny wypadek w Wandzinie

STRONA 7

R E K L A M A



SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego.

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszcak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 października
godz. 8.00 - 18.00,
Lubartów ST-6, ul. Lubelska 79
godz. 8.45 - 11.45, Żurawieniec Kol. 1
godz. 11.00 - 14.00, Żurawieniec Kol. 2
godz. 13.30 - 16.30, Żurawieniec 2

9 października
godz. 8.00 - 18.00,
Lubartów ST-5, ul. Lubelska 77
godz. 8.45 - 11.45, Sułoszyn 4
godz. 11.00 - 14.00, Sułoszyn 3
godz. 13.30 - 16.30, Sułoszyn 2

10 października
godz. 8.00 - 9.30 i 12.00 - 13.30,
Bładaczka 2, 3, Wólka Krasieńska,
Amelin, Amelin Wiertnia, Syry 3, 4
godz. 8.45 - 11.45, Ostrówek 1
godz. 11.00 - 14.00, Ostrówek Kol. 2
godz. 13.30 - 16.30, Zawada 3

Policjanci najlepsi w turnieju o Puchar Wójta Gminy Lubartów

O Puchar Wójta Gminy Lubartów walczyły cztery drużyny: policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie, funkcjonariusze straży pożarnej, przedstawiciele Urzędu Gminy Lubartów, przedsiębiorcy. Turniej został rozegrany 28 września.

KLASYFIKACJA:

I miejsce: policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie

II miejsce: drużyna przedsiębiorców

III miejsce: przedstawiciele Gminy Lubartów

IV miejsce: funkcjonariusze straży pożarnej



Marcin Kusyk Zwycięska drużyna policyjna

Szachy w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Siódmy turniej z cyklu LLS VOLMAX

24 września w LOK rozegrany został 7. turniej 10. Lubartowskiej Ligi Szachowej Volmax.

Zwycięzcą to Adam Pękała z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego - 6,5 pkt, Franciszek Baran z LUKS Lubartów - 5,5 pkt, Andrzej Rogoza z LUKS Lubartów - 5 pkt.

Klasyfikacja generalna po siedmiu turniejach:

Seniorzy:

1. Andrzej Rogoza - 31 pkt; 2.

Zbigniew Litwiniec - 24 pkt; 3.

Mateusz Krupa - 21 pkt

Juniorzy do lat 18:

Miejsce I z taką samą ilością 26 pkt dzielą: Kacper Czuchryta, Dominik Piekarczyk i Franciszek Baran

Kobiety:

1. Wiktoria Krawczyk - 4,5 pkt;

2. Karolina Sagan - 4 pkt; 3.

Zofia Muzyka - 3 pkt



Marcin Kusyk Rozgrywki szachowe w LOK

R E K L A M A

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

**LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

**Centrum Medyczne
curate Lubartów**

**Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun**

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

ul. A. Mickiewicza 3-5

kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

**Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"**

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łuccie

dyżur całodobowy

508 107 618

ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

GAMA

PROMOCJA 8 - 14 PAŹDZIERNIKA :

- Szynka ze szpizarni LIPSKO - 45,99 zł/kg
- Paluszki rybne z fileta mintaja TIKO - 29,99 zł/kg
- Serek wiejski Almette 150 g Hochland - 2,69 zł
- Czekolada GAMA 90 g mleczna, deserowa - 3,29 zł
- Chleb Iniany 500 g - produkcja własna - 5,30 zł

MALESA
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łuccie)

tel: 508 107 618

DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT

ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT

maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Kolejny sukces Cezarego Lika. Lubartowski policjant w czołówce najlepszych kulturystów



Sierżant sztabowy Cezary Lik znalazł się w TOP 5 kulturystów Federacji NPC

Sierżant sztabowy Cezary Lik znalazł się w TOP 5 kulturystów Federacji NPC. Sierżant sztabowy Cezary Lik od dwunastu lat służy w policji. Jest funkcjonariuszem Wydziału Prewencji KPP Lubartów. Trenuje w jednym z lubartowskich klubów sportowych, zajmuje się sportami sylwetkowymi. Sukcesy odnosi od 2021 r. Zdobył wtedy brązowy medal w kategorii debiuty National Physique Committee Worldwide. V miejsce w Mistrzostwach Polski w Kulturystyce

federacji NPC do 90 kilogramów. Kolejne sukcesy odniósł w tym roku. - Znalazł się w TOP 5 najlepszych zawodników Federacji NPC, zajmując dwa razy IV miejsce w NPC Regional & Debiuty NPC „Open Poland Championship Regional Qualifier” oraz dwukrotnie V miejsce w NPC Regional Qualifier & Debiuty NPC Super Cup of Poland Regional Qualifier” - informuje KPP w Lubartowie. Marcin Kusyk

W parku ma być tężnia i fontanna. Miasto na to stać?

Czy czasami nie lepiej z czegoś zrezygnować, żebyśmy potem nie mieli problemów w budżecie? - zastanawiała się radna Beata Pasikowska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

Park miejski w Lubartowie był rewitalizowany długo, prace zaczęły się w 2019 r. i miały się zakończyć w 2020 r. Pandemia spowodowała przedłużenie prac. Otwarcie parku zaplanowane na marzec 2021 r. odsunęło się w czasie i doszło do niego dopiero w czerwcu 2021 r. W parku pojawiło się 167 nowych latarni LED i monitoring. Ustawionych zostało 78 drewnianych ławek parkowych, 34 ławki kamienne i blisko 30 koszy na śmieci. W ogrodzie miejskim stanęła też drewniana glorieta. Wybudowane zostało również całe ogrodzenie. To jednak nie koniec rewitalizacji parku, któremu nadano imię książąt Sanguszków. O kolejnych planach prac w parku radni dyskutowali na sesji 24 września.



Beata Pasikowska, radna
Czy państwo pisząc taki projekt, analizując koszty utrzymania przez pięć lat np. tężni, utrzymania tych wszystkich miejsc, zatrudnienia osób, które będą się tym zajmowały, czy my to mamy jakoś oszacowane?

Czy miasto analizuje koszty?

Na rewitalizację parku miejskiego w wieloletniej prognozie finansowej zapisano ponad 7,1 mln zł. Wpisanie jej do prognozy jest konieczne, żeby miasto mogło się ubiegać o dofinansowanie ze środków UE. Inwestycja przewiduje aranżację strefy rekreacyjnej, wraz z budową parterowego pawilonu w północno - zachodniej części parku, mieszczącego przestrzeń administracyjną i sanitariaty. Zakres planowanych prac obejmuje plac zabaw wodnych, aranżację strefy fitness, aranżację ogrodu sensorycznego, instalację elementów małej architektury o charakterze rekreacyjno - sportowym, wykonanie alei pieszych z utwardzeniem z kru-

szew mineralnych, boisko do gry w bule, zakup i ustawienie tężni solankowych. Zamiary rewitalizacji budzą wątpliwości radnej Beaty Pasikowskiej z klubu Inicjatywa dla Lubartowa. - Czasami trzeba się zastanowić, czy warto robić wszystko - mówiła na sesji 24 września. - Musimy utrzymać przez pięć lat trwałość tego projektu. Czy państwo pisząc taki projekt, analizując koszty utrzymania przez pięć lat np. tężni, utrzymania tych wszystkich miejsc, zatrudnienia osób, które będą się tym zajmowały, czy my to mamy jakoś oszacowane, czy czasami nie lepiej z czegoś zrezygnować, żebyśmy potem nie mieli problemów w budżecie, że nas na coś nie stać - mówiła radna.

Starsi zadowoleni, młodszy mniej

O rewitalizacji parku mówił naczelnik wydziału Strategii Rozwoju i Funduszy Zewnętrznych Piotr Turowski. - W tej chwili jest to park, z którego nasi starsi mieszkańcy są zadowoleni. Mamy odpowiednią ilość zieleni, ławek, natomiast jeśli chodzi o atrakcyjność dla młodszych mieszkańców, jest niewystarczająca. Uzupełnienie tej infrastruktury będzie ukłoniem w jedną i w drugą stronę - mówił Piotr Turowski. Według niego miasto ma możliwość skorzystania z wysokiego dofinansowania na poziomie 95 proc. - Na dzień dzisiejszy utrzymanie parku też kosztuje określone środki budżetowe. Oczywiście dojdą do tego koszty związane z fontanną, tężnią solankową, z innymi rzeczami. Jeśli powstanie tężnia, trzeba będzie ponosić koszt dostarczanej tam solanki. Będzie on zależał np. od tego, w jakim stężeniu solanka będzie uwalniana - powiedział naczelnik. Marcin Kusyk

Nowi sołtysi w gm. Jeziorzany

Podczas V Sesji Rady Gminy Jeziorzany wójt Katarzyna Pietrzak złożyła gratulacje oraz życzenia nowo wybranym Sołtysom, wręczając zaświadczenie o wyborze. Była to także okazja, by podziękować ustępującym Sołtysom za dotychczasową pracę. W sołectwie Blizocin zaświadczenie odebrała Jolanta

Grzechnik, zastępując dotychczasową Sołtys Marzenę Radomską. Jan Szabelski, który rolę sołtysa Jeziorzan pełnił przez 25 lat, ustąpił na rzecz Anny Gajowniczek. Paulina Klimek zastąpiła w sołectwie Walentynów Wiesława Markiewicza, a Andrzej Adamczyk zastąpił Teresę Wawerek w sołec-

twie Przytoczno. Na kolejną kadencję została Katarzyna Trykacz z sołectwa Krępa, Monika Fiborek z sołectwa Skarbiciesz, Agnieszka Krasucka z sołectwa Stoczek Kocki, oraz Sławomir Suska z sołectwa Wola Blizocka.

BS

Sukces Klaudii Kęski z RCEZ w Lubartowie

Klaudia Kęska wystartowała w konkursie „Bezpieczeństwo na czele” organizowanym przez radę programową kierunku bezpieczeństwo i higiena pracy Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz KRUS. Przedmiotem konkursu było opracowanie dowolną techniką plakatu promującego bezpieczeństwo w rolnictwie. Praca Klaudii zatytułowana „Plony bezpieczeństwa- zasiewamy ostrożność, zbieramy bezpieczeństwo!” została uznana za najlepszą spośród ponad czterdziestu zgłoszonych. Klaudia 30 września, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2024/2025 na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, odebrała nagrodę w postaci hulałnogi elektrycznej.



LUB

Grupa BIMIZ jest dynamicznie rozwijającą się polską firmą, funkcjonującą na rynku mrożonych owoców i warzyw od 1988 roku. Przez ponad 30 lat swojego istnienia skupujemy, przetwarzamy, zamrażamy i sprzedajemy najwyższej jakości warzywa i owoce, które dostarczają nam sprawdzeni i certyfikowani plantatorzy z najczystszych regionów Polski. Dzięki wysokim standardom spełnianym podczas procesu produkcji oraz dzięki rzetelności postępowania wobec dostawców i odbiorców zapracowaliśmy na ich zaufanie i lojalność.

MASZYNISTA CHŁODNICZY

Miejsce pracy: **Jeziorzany (woj. lubelskie, pow. lubartowski)**

ZADANIA

- obsługa maszyn i urządzeń wchodzących w skład amoniakalnej instalacji chłodniczej i sprężonego powietrza,
- bieżące naprawy i konserwacja urządzeń instalacji chłodniczej i sprężonego powietrza,
- analizowanie przyczyn awarii oraz wykonywanie działań prewencyjnych,
- obsługa aparatury kontrolno-pomiarowej do urządzeń instalacji chłodniczej,
- sporządzanie raportów i dokumentacji z przebiegu wykonywanych prac,
- ścisła współpraca z działem produkcji i magazynów,

WYMAGANIA

- wykształcenie min. Średnie,
- gotowość do pracy w systemie trzymianowym,
- umiejętność pracy w zespole, dobra organizacja pracy, dokładność,
- mile widziana wiedza techniczna oraz umiejętność obsługi, eksploatacji i naprawy urządzeń chłodniczych, wodnych oraz sprężonego powietrza,

OFERUJEMY

- zatrudnienie w ramach umowy o pracę,
- możliwość podnoszenia kwalifikacji,
- świadczenia socjalne,
- ubezpieczenie grupowe.

„Aria z kurantem” w kościele MBNP w Lubartowie. Śpiewali trzej księża z operowymi głosami

Trzej duchowi śpiewający operowymi głosami zachwycili publiczność.

Ks. Paweł Sobierajski – baryton, o. Rafał Kobyliński (jezuita) – tenor, o. Tomasz Jarosz (redemptorysta) – bas, baryton, wystąpili 6 października w koncercie w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jak powiedział ks. Andrzej Sar-na, proboszcz parafii MBNP, przygotowania do koncertu trwały rok.

Śpiewający duchowni uraczyli publiczność wspaniałym koncertem, w którym zabrzmiały arie operowe, m.in. „Aria z kurantem” i „Aria Stefana” ze „Strasznego dworu” Stanisława Moniuszki.

Księża śpiewali pieśni włoskie, w tym słynne „Santa Lucia” i „O sole mio”.

Ponieważ koncert odbywał



Publiczność nagrodziła koncert owacją na stojąco

się w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy, nie mogło zabraknąć pieśni maryjnych, które księża śpiewali w języku oryginału, po włosku.

Publiczność podziękowała za koncert owacją na stojąco.



Marcin Kusyk

Śpiewający księża wykonali m.in. pieśni maryjne

NEKROLOGI

Jolanta Kula
68 lat, zm. 17 września

Sławomir Cybul
57 lat, zm. 21 września

Krzysztof Gniewek
60 lat, zm. 23 września

Maria Machoń
85 lat, zm. 23 września

Ewa Gęsiak
80 lat, zm. 25 września

Waldemar Rodak
67 lat, zm. 27 września

Sławomir Górny
47 lat, zm. 28 września

Irena Bronisz
80 lat, zm. 1 października

Stanisław Pawelec
78 lat, zm. 3 października

Halina Furtak
77 lat, zm. 3 października

„Moc Bibliotek” w Lubartowie pod hasłem „Mały i duży w podróży!”

W piątek, 11 bm. w całej Polsce odbywać się będzie akcja „Noc Bibliotek”

Lubartowska Biblioteka również przygotowała ofertę dla mieszkańców. W programie znajdują się m.in. wystawy, prezentacje, spotkanie autorskie oraz film dla dzieci i młodzieży.

Szczegóły wydarzenia będą ogłoszone w tym tygodniu - więcej informacji szukajcie na naszej stronie internetowej!

Program „Mocy Bibliotek w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie”:

14.00 – otwarcie wystawy YUNWA (głód w języku Hausa) i spotkanie z Iwoną

El Tanbouli- Jabłońską – dyrektorka artystyczna National Geographic Polska – Lubartowianka z urodzenia.
15.30 – prezentacja – jak podróżować bezpiecznie.
16.00 – prezentacja – Ekologia codzienności
16.00 – rozpoczęcie zajęć dla dzieci – podróż po kontynentach
17.00 – spotkanie autorskie z Marcinem Mellerem czyli od arbuza po dzieci Iwa.
19.00 – film dla dzieci - „Mój brat ściga dinozaury”
19.00 – spotkanie z Muzeum Kaset czyli rozpoczniemy rozmowy o wystawie Unitra Lubartów

Ewa Jaszczak



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik – koordynator, Łęczna/ŁSS	1	5 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Spiczyn	1	4 450,00 zł	u
Psycholog, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Ludwin/Przedszkole Specjalne	0,39	1 849,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Kosmetyczka manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/godz.	z
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter na powierzchni, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			



Co, gdzie, kiedy?

POW. ŁĘCZYŃSKI

PAŹDZIER.
8
WT.

Akcja poboru krwi w „Jęgiellończyku” - od godz. 8.30

PAŹDZIER.
10
CZW.

Inauguracja LUTW filia Łęczna, CK w Łęcznej

PAŹDZIER.
10
CZW.

Wieczór poezji Urszuli Bydlińskiej, CK w Łęcznej

PAŹDZIER.
11
PT.

„Moc Bibliotek” w Gminnej Bibliotece Publicznej Ludwinie



Co, gdzie, kiedy?

LUBARTÓW

PAŹDZIER.
11
PT.

30-lecie II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie

Wystawa malarstwa Arkadiusza Kulpy, PMDK w Lubartowie

Szachowa Koniunkcja - Liga Młodych, LOK

PAŹDZIER.
12
SOB.

Wyścig o kategorie szachowe, LOK

PAŹDZIER.
13
NIEDZ.

Akcja poboru krwi, Plac przy Urzędzie Gminy w Niedźwiadzie

PAŹDZIER.
15
WT.

Eliminacje do Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, LOK

PAŹDZIER.
17
CZW.

„Spacerkiem po Lubartowie”, Muzeum w Lubartowie

PAŹDZIER.
18
PT.

Spotkanie organizacyjne orkiestry OSP w Lubartowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie

PAŹDZIER.
20
NIEDZ.

I Jesienny Triathlon „Przekraczaj Granice”, MOSiR Lubartów oraz Lasy Kozłowieckie

Jesienny Kiermasz Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego, Plac Wystawowy LODR w Końskowoli



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog, Wola Sernicka	0,5	2 454,00 zł	u
Rekruter/kadrowy - Klementynów	0,5	2 150,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Łucka Kolonia/Piekarnia - Cukiernia Staszek	1	6 800,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			

Skrzyżowanie z ul. Słowackiego zamknięte. Jakie objazdy?

- Zmieni się przejazd w związku z zamknięciem skrzyżowania ul. Słowackiego z ul. Parkową i ul. Chopina. Utrudnienia spowodowane będą planowaną przez Urząd Miasta Lubartów budową kanalizacji deszczowej na ul. Słowackiego - głosi komunikat starostwa.

Miasto wyjaśnia, jak będzie wyglądała organizacja ruchu.

Zamknięcie skrzyżowania ul. Słowackiego z ul. Parkową i ul.

Chopina nastąpiło 7 października rano.

- Ruch pojazdów w kierunku Lublin - Parczew zostanie przekierowany na skrzyżowanie ul. Lipowej z ul. Lubelską do ulicy 3 Maja w Lubartowie. Pojazdy poruszające się po ulicy 3 Maja dojadą do ulicy Batalionów Chłopskich, a dalej do Ronda im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w kierunku Parczew - Ostrów Lubelski - informuje miasto.

Dojazd do ulic Chopina, Harcerskiej, Spacerowej, Wieniawskiego, Ignacego Paderewskiego i Wiśniowej będzie możliwy tyl-

ko od strony ulicy 3 Maja.

Mają zostać ustawione tablice informacyjne na skrzyżowaniach ulic: Lipowej z ul. 3 Maja, Lipowej ze Słowackiego, na Rondzie im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Przejazd dla służb w kierunku Parczew Lublin ma być skierowany w ulice Bolesława Mucharzkiego - ulicę ks. Walentego Ligaja.

Prace przy budowie kanalizacji mają potrwać do końca października.

Marcin Kusyk



Miasto wskazuje objazdy dla kierowców

Wielka akcja zbioru darów dla powodzian w gminie Niemce zakończona

Palety z wodą, żywnością i chemią trafiły do poszkodowanych

Organizatorzy akcji pomocowej dla powodzian skompletowali aż osiem palet wody butelkowanej.

Zebrano również osiem palet artykułów spożywczych i chemii - żywności o długim terminie przydatności (konserwy, suchary, ryż, makaron i inne produkty), środki higieniczne (mydła, szampony, pasty do zębów, pieluchy oraz inne produkty higieny osobistej), środki czystości (detergenty, płyny do dezynfekcji, rękawice ochronne).

Dla usprawnienia akcji



Zebrane przez gminę dary zostały przewiezione przez pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej w Niemcach do magazynów lubelskiego oddziału PCK, a później trafiły do poszkodowanych w wyniku powodzi

otworzono wiele punktów, gdzie organizowano zbiórki. Dary można było składać w: Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach, Zespole Placówek Oświatowych w Ciecierzynie, ZPO w Dysie, SP w Krasieninie, SP w Nasutowie, Przedszkolu Publicznym w Niemcach, SP w Rudce Kozłowieckiej, OSP i KGW w Majdanie Krasienińskim, OSP oraz KGW w Kawce, OSP Jakubowice Konińskie, OSP Jakubowice Konińskie-Kolonia, OSP Niemce, OSP Dys, OSP Krasienin.

Zebrane przez gminę dary zostały przewiezione przez

pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej w Niemcach do magazynów lubelskiego oddziału PCK, a później trafiły do poszkodowanych powodzią.

Władze gminy Niemce dziękują za wielkie serca, ogromną wrażliwość i otwartość na potrzeby drugiego człowieka. Dziękują wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę do wsparcia poszkodowanych w powodzi. Państwa odzew był bardzo duży.

Artur Toruń

Dary z Lubartowa już w Ząbkowicach Śląskich. Mieszkańcy podarowali także materace i pościelenie

W piątek rano o godz. 8 do magazynu w Ząbkowicach Śląskich dotarła ciężarówka z darami dla powodzian. Zbiórkę zorganizowało Starostwo Powiatowe, a akcję wspierały gminy.

- Ciężarówka pełna darów dla powodzian odjechała w czwartek po południu z byłej siedziby Straży Pożarnej w Lubartowie. Transport był organizowany w ramach skoor-

dynowanych działań samorządów z terenu powiatu lubartowskiego. Mieszkańcy powiatu po raz kolejny pokazali, jak wielkie mają serce - informuje Starostwo Powiatowe w Lubartowie. - Serdeczne podziękowania należą się dla przedsiębiorców wspierających akcję.

W przekazaniu darów uczestniczyli wicestarosta lubartowski, Krzysztof Karczmarsz oraz członek Zarządu Powiatu, Sebastian Wysocki.



Magazyn w Lubartowie znajdował się w dawnym budynku lubartowskiej straży pożarnej

Łącznie zebrano 13,5 tony produktów i urządzeń, które znajdowały się na liście „najpilniejszych”. Były to: żywność, sprzęt do usuwania skutków powodzi (łopaty, taczki, miotły, rękawice ochronne, gumowce, oświetlenie), woda, środki higieniczne (szampony, mydła, pampersy, papier toaletowy), chemia do sprzątania, materace, koce, śpiwory, łóżka, tekstylia (ścielki, zestawy pościeli) oraz pokarm dla zwierząt.

Lokalne firmy wsparły akcję przewozu darów do województwa dolnośląskiego, użyczając palety, kartony oraz ciężarówkę.

- Od siebie chciałbym podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w naszej zbiórce. To ważne, czuliśmy powinność, że tak trzeba. Pomagać. Cieszę się, że wszystko się udało - powiedział nam Krzysztof Karczmarsz w rozmowie telefonicznej.

Ewa Jaszcza

R E K L A M A

 Generali, z myślą
o Rolnikach

generaliagro.pl

KAŻDY HEKTAR MA DLA CIEBIE ZNACZENIE

Nie pozwól, aby niepogoda zachwiała kondycją finansową Twojego gospodarstwa. **Ubezpiecz uprawy ze składką minimum 300 zł i zyskaj 150 zł na zakupy.** Więcej na i-rolnik.pl.

Materiał informacyjny. Akcja promocyjna trwa od 23.09.2024 r. do 30.11.2024 r. lub do wyczerpania puli e-kodów (12 000). Skierowana jest tylko do osób fizycznych, które wykupią ubezpieczenie upraw ze składką min. 300 zł (płatną przez Ubezpieczającego). W ramach akcji uczestnik może otrzymać tylko jeden e-kod. Organizatorem akcji promocyjnej jest Generali T.U. S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Senatorskiej 18. Szczegółowe zasady akcji zawarte są w regulaminie „Jesienne uprawy z e-kodem 2024” dostępnym na generaliagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU Upraw Rolnych umieszczonych na generaliagro.pl



Śmiertelny wypadek na DK-19

POWIAT LUBARTOWSKI: Jedna osoba zginęła w wypadku w Wandzinie na drodze krajowej numer 19.

Dramat rozegrał się w piątek, 4 października przed godziną 16. Jak wynika ze wstępnych ustaleń mundurowych, 63-letni kierujący ciężarowym Manem uderzył w poprzedzającą go ciężarówkę Scanię. Poważnych obrażeń doznał kierowca Manem, który został przetransportowany do szpitala. Niestety, mieszkaniec gminy Lubartów zmarł.

24-letni kierowca Scanii był trzeźwy. Na miejscu pracowali policjanci, pod nadzorem prokuratora. W czynnościach brał udział również biegły z zakresu wypadków drogowych. Droga była zablokowana i mundurowi kierowali ruch na objazdy.



GR Uszkodzenia pojazdu były bardzo poważne

Aresztowany za rozbój na partnerce. 74-latek groził kobiecie nożem

POWIAT LUBARTOWSKI: We wtorek w Lubartowie policjanci interweniowali w jednym z domów w Lubartowie. 74-letni mężczyzna groził partnerce nożem, zabrał jej pieniądze. Mężczyzna groził jej pozbawieniem życia. Kobieta w obawie o swoje życie uciekła do sąsiadki.

- Niestety nie była to pierwsza groźba jego autorstwa. 74-latek



Mężczyzna został aresztowany za rozbój

został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi wdrożyli procedurę Niebieskiej Karty - informuje sierż. szt. Jagoda Maj z KPP Lubartów.

Mężczyzna usłyszał zarzut rozbój na partnerce z wykorzystaniem noża. Sąd Rejonowy w Lubartowie zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia podejrzanemu grozi do 20 lat pozbawiania wolności.

Marcin Kusyk

My z tego Rozwoju wychodzimy

PULAWY: Rada Powiatu Puławskiego postanowiła o wystąpieniu ze Stowarzyszenia „Instytut Rozwoju Samorządu Terytorialnego Województwa Lubelskiego”. Jak argumentowali radni, korzyści dla powiatu wynikające ze wspomnianego członkostwa mają się nijak do ponoszonych kosztów.

„Instytut Rozwoju Samorządu Terytorialnego Województwa Lubelskiego” to stowarzyszenie zrzeszające jednostki samorządu: gminy i powiaty. Członkostwo w nim obejmowało współpracę w zakresie: udostępniania

informacji w sprawie usytuowania i prowadzenia uzdrowisk, marketingu terytorialnego i promocji, udziału w międzynarodowych konferencjach naukowych czy czynnego udziału w corocznych zgromadzeniach stowarzyszenia. Powiat puławski wstąpił w szeregi organizacji 28 sierpnia 2019 r., co wiązało się z przekazywaniem corocznych składek członkowskich (wysokość składki na jednego mieszkańca wynosiła od 6 groszy w 2020 roku do 10 groszy w roku bieżącym).

Łączne koszty: 2020 rok - 6 806,46 zł, 2021 rok - 6 770,10 zł, 2022 rok - 6 708 zł, 2023 rok - 10 826,30 zł, 2024 rok - 10 752,50 zł.

Jak uzasadniał w projekcie uchwały w sprawie wystąpienia ze stowarzyszenia kierownik Wydziału Promocji, Kultury,

Sportu i Turystyki, Andrzej Wenerski - przeprowadzona analiza pokazuje, że cele powiatowe nie są tożsame z instytutem, a koszty uczestnictwa przewyższają płynące z niego korzyści. Tym samym kontynuowanie go jest bezzasadne.

Zdania radnych były podzielone. Wątpliwości co do takiego stanu rzeczy zostały przedstawione przez radnych na zeszłomiesięcznej Radzie Powiatu.

- Wychodzenie z tego typu organizacji wydaje mi się, że będzie ze szkodą dla samorządu powiatu puławskiego. No i nie ukrywam, że ubolewam nad tym działaniem - komentował radny Janusz Wawerski.

- Czy warto wychodzić z tego, które ściśle współpracuje z województwem lubelskim? Pamiętajcie państwo, że z województwa

lubelskiego są największe programy i najwięcej z tych programów poszczególne powiaty korzystają. Tam składamy również wnioski, odpowiednie wnioski o dofinansowanie, więc moje pytanie, czy pozbawiając się członkostwa w tym stowarzyszeniu, przypadkiem nie strzelamy sobie gola samobója? - dodawał radny Grzegorz Kuna.

- Dorobek tej instytucji z perspektywy powiatu puławskiego nijak się ma do kosztów ponoszonych przez naszych mieszkańców - uważa z kolei przewodniczący Rady Paweł Nakonieczny.

Dyskusja zakończyła się głosowaniem: „za” wyjściem ze Stowarzyszenia padło 13 głosów, przeciw siedem, a trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Mateusz Kowalski

Saperzy interweniowali pod Puławami



W Kochanowie grzybiarz natknął się na minę przeciwpancerną

A wszystko przez niewybuchy znalezione w Kazimierzu Dolnym i Kochanowie w gminie Puławy.

W minioną środę (2 października) najpierw w Kazimierzu robotnicy podczas prac ziemnych natrafili na metalowy przedmiot. Zawiadomili policję. Wkrótce na miejsce przyjechali policjanci

z Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego puławskiej komendy i potwierdzili, że to pocisk artyleryjski. Tego samego dnia interweniowali również w Kochanowie, gdzie grzybiarz natknął się na granat i minę przeciwpancerną. W obu przypadkach wezwano saperów, którzy podjęli znaleziska, przewieźli na poligon i zneutralizowali.

Marta Pietroni

Sławomir Mentzen w Puławach „grillował” rząd Tuska

Nowa Nadzieja jako pierwsza przedstawiła swojego kandydata na prezydenta RP. Ugrupowanie w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego będzie reprezentował Sławomir Mentzen. Polityk już rozpoczął pre-kampanię i objazd po Polsce. W ubiegłym tygodniu spotkał się z mieszkańcami Puław, by przekonać ich, że jest dobrą alternatywą wobec rządów Kaczyńskiego czy Tuska.



Na spotkanie ze Sławomirem Mentzenem w Puławach przyszło wielu młodych ludzi



Lider Nowej Nadziei przekonywał puławian, by poparli jego kandydaturę w najbliższych wyborach prezydenckich

Wybory prezydenckie zbliżają się wielkimi krokami. Marszałek Sejmu jeszcze nie ogłosił ich terminu, ale najprawdopodobniej odbędą się w jedną z majowych niedziel 2025 r. - w grę wchodzi 4, 11, 18 lub 25 maja. Druga tura mogłaby zatem odbyć się po dwóch tygodniach od wymienionych dat.

Pierwszy kandydat już jest

Nowa Nadzieja jako pierwsza ogłosiła swojego kandydata na najważniejszy urząd w państwie. Ugrupowanie będzie reprezentował Sławomir Mentzen. 37-latek pochodzi z Torunia i z wykształcenia jest ekonomistą. Przygodę z polityką rozpoczął w 2007 r., kiedy wstąpił do Unii Polityki Realnej. Następnie związał się z partią KORWiN. W wyborach samorządowych w 2018 r. bez powodzenia ubiegał się o fotel prezydenta Torunia oraz mandat radnego miejskiego. Ma za sobą także nieudany start w wyborach do Parlamentu Europejskiego (2019 r.). Wtedy też

stał się jednym z liderów Konfederacji, po rezygnacji Korwina-Mikiego przemianowanej w 2022 r. na Nową Nadzieję.

W ostatnich wyborach parlamentarnych z ramienia Konfederacji zdobył mandat posła Sejmu X kadencji w okręgu warszawskim.

Mentzen znany jest także ze swojej działalności w internecie, m.in. na TikToku. Na platformie YouTube prowadzi swój kanał pod nazwą „Mentzen grilluje”. Latem tego roku Rada Liderów Konfederacji wskazała właśnie jego na kandydata na prezydenta RP.

Mentzen wytyka Tuskowi

Spotkanie zorganizowane na Placu Chopina przyciągnęło sporą liczbę zainteresowanych, wśród których przeważali ludzie młodzi. Ale zanim mieszkańcy miasta mogli posłuchać Sławomira Mentzena, głos zabrali inni politycy ugrupowania, m.in. poseł z Lubelszczyzny Bartłomiej Pejo, poseł Konrad Berkowicz czy poseł Grzegorz Płaczek.

W swoim blisko półgodzinnym wystąpieniu kandydat na prezydenta RP wytykał błędy rządzącym. Mówił o bałaganie w sądownictwie, krytykował system ochrony zdrowia, przerost biurokracji i permanentne zmiany w prawie, wprowadzane przez kolejne ekipy rządzące.

Sporą część swojego wystąpienia poświęcił, jego zdaniem, nieefektywnej polityce zagranicznej i niedostatecznemu zaangażowaniu władz państwowych w kwestie bezpieczeństwa Polski.

- Polscy politycy zaniedbują jedną z najważniejszych rzeczy, kluczową dla istnienia państwa polskiego (...). Zajmują się głupotami w postaci bobrów, czy alkotubek, a czasu im nie starcza do przygotowania państwa polskiego do ewentualnego konfliktu - mówi Sławomir Mentzen.

- Mamy bardzo mało sprzętu wojskowego. Ten, który mieliśmy, wysłaliśmy na Ukrainę. W tym momencie mamy najmniej czołgów od lat 40. XX w. Mamy duży problem

z ciężkim sprzętem. Stary poszedł, a nowego jeszcze nie ma - wyliczał i dodawał:

- Produujemy śladowe ilości amunicji. Polskie fabryki skracają z komponentów z zagranicy 30 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej rocznie. Rosjanie zużywają 10 tys. sztuk dziennie. Nasza roczna produkcja starcza na trzy dni wojny. To pytanie, na ile dni wojny nasze wojsko się szykuje? Powiemy, hej Rosjanie, pauza, bo musimy coś doprodukować?

W tym kontekście zwracał też uwagę na brak odpowiedniego systemu szkoleń dla rezerwistów.

- Średni wiek polskiego rezerwisty, który może być zmobilizowany na czas wojny to 50 lat. Młodych się nie szkoli. Szymon Hołownia mówi o wdeptywaniu Putina w ziemię, a polski żołnierz skarży się, że butów nawet nie ma, tak samo, jak nie mają namiotów, śpiworów, mundurów - grzmiał Mentzen.

Krytykował uległość polskich władz wobec polityki Unii Europejskiej.

- Ciężko mi wyobrazić sobie rząd Donalda Tuska, który w ważnej sprawie mówi Niemcom nie, który mówi, że polski interes jest ważniejszy od niemieckiego - stwierdzał.

Poruszał również temat in-cydentów z udziałem migrantów na granicy z Białorusią.

- Premier Donald Tusk mówi o tych ludziach, którzy z bronią w ręku wdzierają się do Polski, często atakując po drodze polskich żołnierzy, funkcjonariuszy straży granicznej, że to są dobrzy ludzie, szukający bezpiecznego miejsca na ziemi. Tylko dlaczego oni tego bezpiecznego miejsca na ziemi szukają po trupach polskich żołnierzy? - pytał.

Krytykował także sposób pełnienia funkcji przez dotychczasowych prezydentów Polski.

- Jeżeli zostanie prezydentem, to będzie najaktywniejsza prezydentura, zarówno pod względem liczby złożonych, jak i zawetowanych ustaw - zapewniał.

Puławy to Azoty, Azoty to Puławy

Wiec trwał ok. godzinę. Po spotkaniu z puławianami Mentzen udał się do Łukowa. W piątek, 4 października odwiedził Białą Podlaskę i Siedlce. Ale tego dnia wrócił znów do Puław, by rozmawiać z prezesem zakładów azotowych, będących jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie. To właśnie tu pracę znajduje wielu puławian i mieszkańców okolicy. W tym roku, ze względu na trudną sytuację, nowe władze spółki zrezygnowały m.in. ze sponsorowania lokalnych klubów sportowych i realizują plan naprawczy, redukując np. ilość zatrudnionej kadry menedżerskiej, czy próbując negocjować ze związkami zawodowymi w temacie zawieszenia niektórych zapisów zakładowego układu zbiorowego pracy, przewidujących pewne dodatki do pracowniczych wynagrodzeń. Wszystko to, by ratować zakład.

Marta Pietroń

Gdy zobaczył policję, przesiadł się do tyłu, a za kierownicę wsadził żonę

Sąd aresztował na trzy miesiące mieszkańca powiatu puławskiego, który będąc pod wpływem alkoholu, prowadził seata, a widząc policyjny patrol, przesiadł się na miejsce pasażera. Mężczyzna odbywał już za to karę pozbawienia wolności. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

W ostatni wrześniowy weekend policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach prowadzili na drogach powiatu akcję



Na nic zdała się intryga. Policjanci nie dali się zwieść i sprawdzili trzeźwość pasażera, który chwilę wcześniej siedział za kierownicą samochodu

pod kryptonimem „Trzeźwość”. Policyjny patrol kontrolował kierowców m.in. na ul. Piłsudskiego w Puławach.

W pewnym momencie funkcjonariusze chcieli zatrzymać do kontroli seata. Ale kierowca osobówki ominął patrol i zatrzymał się dalej na chodniku. To, co mundurowi zobaczyli chwilę później, wprawiło im w zdumienie. Zza kierownicy wysiadł mężczyzna i przesiadł się na tylne siedzenie samochodu. Jednocześnie z miejsca pasażera na miejsce kierowcy przesiadła się kobieta. Jak się okazało, była to żona kie-

rującego - była trzeźwa i miała prawo jazdy - w przeciwieństwie do małżonka - badanie alkomatem wykazało, że 27-latek ma 1,4 promila alkoholu w organizmie. Ale to nie pierwsza taka sytuacja z udziałem mieszkańca powiatu puławskiego.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że mężczyzna w ogóle nie powinien wsiadać za kółko, gdyż ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i odbywał karę pozbawienia wolności za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości! - informuje

kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany i przesłuchany, po czym usłyszał zarzuty. Policja zawniosowała do prokuratury o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu. Taki sam wniosek od prokuratora trafił do sądu, który przychylił się do niego i aresztował kierowcę seata na trzy miesiące.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat pięciu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Taką pracownię ma tylko sześć szkół w Polsce

Poniatowa: Ściągnęli sztuczną inteligencję do szkoły. Wiceministra Lubnauer na otwarciu

POWIAT OPOLSKI: Technikum w Poniatowej zostało wybrane do pilotażowego programu AI for Youth pracowników Sztucznej Inteligencji.

Uroczyste otwarcie nowej pracowni odbyło się w piątek, 4 października.

Firma Intel otwiera przed nami drzwi do przyszłości, w której świat biznesu i edukacji spotykają się w jednym miejscu po to, by wspólnie kształtować nowe pokolenie specjalistów i innowatorów. Jesteśmy pionierami, którzy mają możliwość dotknięcia tego programu po raz pierwszy - mówi Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej. Projekt realizowany jest przez Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z firmą Intel, a partnerami technologicznymi są: Dell, Lenovo, HP i Microsoft. Celem ich działań jest wprowadzenie najnowszych rozwiązań z zakresu sztucznej inteligencji do polskiego systemu edukacji.

Świat się zmienia, robi się coraz bardziej cyfrowy. Większość tych młodych ludzi, którzy w tej chwili chodzą do szkół, będzie funkcjonować w świecie, w którym sztuczna inteligencja będzie ich „kolegą” w pracy, będzie narzędziem, które będą wykorzystywać, będzie często zastępować pewne zawody, ale będzie też pojawiać się wiele nowych zawodów - mówi Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu w MEN. W związku z tym trudno nie wprowadzać sztucznej inteligencji do szkół - dodaje. Firma Intel, współpracując z MEN, Instytutem



Nie zabrakło też lekcji pokazowej w nowo otwartej pracowni. Od lewej: Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu, Tomasz Szabłowski, Lubelski Kurator Oświaty, Marek Wójcik, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

Polska to pierwszy kraj w Europie oraz jeden z trzech na świecie, w którym firma Intel rozpoczęła wdrażanie programów edukacyjnych Intel Digital. Od 2019 r. przeszkolono u nas ponad 250 nauczycieli oraz 5000 uczniów szkół średnich i techników, z których najlepsi osiągnęli sukcesy na międzynarodowym konkursie AI Global Impact Festival.

Dzięki pilotażowi pracownie Sztucznej Inteligencji otrzymały następujące szkoły w Toruniu, Niepołomicach, Gdyni Wschowie, Białymstoku oraz Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej

Badań Edukacyjnych oraz producentami komputerów: Dell, HP, Lenovo i Microsoft uruchomiła pilotażowy program laboratoriów AI w wybranych szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w Polsce. Uczestniczące w programie placówki otrzymują zestaw specjalistycznego oprogramowania do nauki i realizacji projektów z wykorzystaniem sztucznej inte-

ligencji, wydajne laptopy, szafki do przechowywania i ładowania sprzętu oraz dostęp do usług chmurowych AI.

Nie zapomniano też o nauczycielach. Przejdą oni szkolenia z zakresu wykorzystywania narzędzi sztucznej inteligencji w pracy z uczniami.

Agnieszka Gołębiowska



Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu

Wprowadzamy nowoczesne narzędzia, aby młodzi radzili sobie w nowym, zmieniającym się świecie, który wymaga nowych umiejętności, w tym umiejętności współpracy z technologiami sztucznej inteligencji w różnych dziedzinach. Musimy uczyć tego, co daje nam sztuczna inteligencja, w co nas wyposaża, jakie ma zalety, ale i tego, jakie niesie za sobą zagrożenia. Sztuczna inteligencja pozwala czynić nierealizowalną rzeczywistością. Musimy zobaczyć, jak to funkcjonuje w szkole.



Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej

Jestem niezwykle dumna, że nasza szkoła znalazła się w gronie sześciu placówek w Polsce, które mają zaszczyt realizować pilotażowy projekt MEN dotyczący wdrożenia Laboratoriów Sztucznej Inteligencji. Otwarcie pracowni AI to dla nas ogromna szansa na rozwój i nowoczesne kształcenie uczniów, które odpowiada na potrzeby rynku pracy przyszłości. Dzięki temu projektowi nasi uczniowie będą mogli zdobywać wiedzę i umiejętności z zakresu najnowszych technologii, co z pewnością przygotuje ich do wyzwań przyszłości. Hackathon to kolejny etap realizacji programu. Nasi uczniowie pojadą 15 listopada do Gdyni, by zmierzyć się w maratonie projektowania i programowania, którego celem jest stworzenie innowacyjnych rozwiązań dla konkretnego problemu społecznego. Mam nadzieję, że ich wiedza i umiejętności w Gdyni zapoczątkują.



Damian Kudła, nauczyciel informatyki w ZS w Poniatowej

Nasza szkoła została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt i oprogramowanie od firm Intel, Dell, Lenovo, HP oraz Microsoft. Po zdobyciu umiejętności z zakresu programowania, algorytmiki oraz podstaw sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego, nasi uczniowie wezmą udział w ogólnopolskim Hackathony AI: konkursie programistycznym, w którym uczniowie pracują nad rozwiązaniami opartymi na AI. Liczymy na wysokie wyniki, które będą efektem ich ciężkiej pracy oraz zaangażowania w rozwój kreatywnych i innowacyjnych projektów z dziedziny sztucznej inteligencji. Dzięki wsparciu w postaci nowoczesnego laboratorium AI oraz dostępu do najnowszych narzędzi i technologii nasi uczestnicy będą w stanie rywalizować na równi z najlepszymi zespołami w Polsce, a ich prace z pewnością wyróżnią się na tle innych pod względem technologicznym oraz zastosowania AI w rozwiązywaniu rzeczywistych problemów.

Toyota skasowana. Prokurator zdecydował, co zrobi z podejrzanym o spowodowanie wypadku służbowego auta burmistrza Opola Lubelskiego

Po trwającym siedem miesięcy dochodzeniu do sądu trafił wniosek o warunkowe umorzenie postępowania.

Postępowanie w sprawie wypadku służbowego auta burmistrza Opola Lubelskiego zakończyło się pod koniec września br. Prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego wobec podejrzanego o spowodowanie wypadku.

A był nim 58-letni pracownik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim kierujący służbową Toyotą Corollą.

Decyzja o skierowaniu wniosku o warunkowe umorzenie postępowania zapadła z uwagi na spełnienie - w ocenie



Do wypadku doszło 27 lutego na drodze wojewódzkiej nr 747 w Emilcinie. Brały w nim udział trzy samochody - należąca do Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim Toyota Corolla, Fiat Scudo i Skoda Octavia.auta zostały bardzo poważnie uszkodzone

nie prokuratora - przesłanek do zastosowania tej instytucji wymienionych w przepisie art. 66 Kodeksu karnego - wyjaśnia Tomasz Lewtak, p.o. za-

stępny prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

A przytoczony przepis mówi, że sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina

i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a sprawca nie był wcześniej karany za przestępstwo umyślne.

- W toku postępowania ustalono, że kierujący tym pojazdem nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że przekroczył podwójną linię ciągłą, zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do zderzenia bocznego z pojazdem marki Fiat Scudo oraz zderzenia przedniobocznego z pojazdem marki Skoda Octavia - informuje prokurator Lewtak.

Przypomnijmy. Do wypadku doszło pod koniec lutego br. na drodze wojewódzkiej 747. W Emilcinie, kilka kilometrów od Opola Lubelskiego, zderzyły się trzy samochody. Wśród nich auto służbowe należące burmistrza Opola, sześciolatnia Toyota Corolla.

Jak informowała na gorąco policja, kierujący toyotą 58-latek z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na

przeciwny pas ruchu i doprowadził do zderzenia. Służbowym samochodem podróżowały dwie osoby, kierowca i urzędniczka wydziału inwestycji. Wracali z Lublina. Załatwiali sprawy służbowe w Zarządzie Dróg Wojewódzkich i Urzędzie Wojewódzkim.

Do szpitala trafiło pięć osób. To kierujący fiatem 31-latek z gminy Chodel oraz skodą 38-latek z gminy Niedrzwica Duża. Do szpitala zabrana została również 38-letnia urzędniczka z toyoty i dwóch pasażerów fiata w wieku 27 i 46 lat.

- Obrażenia ciała skutkujących rozstrojem zdrowia lub naruszeniem czynności narządu ciała na czas dłuższy niż siedem dni doznał kierujący i pasażer Fiata Scudo - dodaje p.o. zastępcy prokuratora rejonowego Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Sylwester S. dusił byłą partnerkę i zranił ją nożem w szyję!

ŁUKÓW: Policja bada okoliczności szokującego zdarzenia, do którego doszło w czwartek, 3 października na ulicy Browarnej w Łukowie. Młoda kobieta, mama dwójki dzieci, została zaatakowana przez byłego partnera.

Z ustaleń policji wynika, że 28-letni Sylwester S. dusił swoją byłą partnerkę i zranił ją nożem w szyję.

Pokrzywdzona 22-latką trafiła do szpitala (nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w chwili wysyłania gazety do druku, była już w domu).

Policja pod nadzorem prokuratora prowadzi w tej sprawie śledztwo. Funkcjonariusze badają wszystkie okoliczności zdarzenia. W mieszkaniu, w którym doszło do szokującego



28-letni mężczyzna rzucił się na matkę swoich dzieci w zajmowanym przez nią mieszkaniu w bloku przy ul. Browarnej w Łukowie

go ataku, zabezpieczono ślady.

- 28-latek uciekł z miejsca zdarzenia. Został już zatrzymany i przebywa w policyjnej celi. Był nietrzeźwy – informował nas w piątek, 4 października Marcin Józwik, oficer prasowy KPP w Łukowie.

Ma zarzuty

Tego samego dnia Sylwester S. został doprowadzony do prokuratury.

Prokurator postawił mu zarzut usiłowania dokonania zabójstwa byłej partnerki

i zarzut złamania sądowego zakazu zbliżania się do kobiety. Sąd już wcześniej zakazał mu kontaktowania się z byłą partnerką, ponieważ stosował wobec niej przemoc.

Sylwester S. jest już w areszcie, o który wnioskował prokurator.

Pokrzywdzona 22-latką rozstała się z Sylwestrem S. rok temu. Ma z nim dwoje małych dzieci

Po przeprowadzonych czynnościach prokurator skierował wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wobec podejrzanego Sylwestra S. – poinformowała nas w piątek Jolanta Niewęgłowska, prokurator Rejonowy w Łukowie.

Wracała do mieszkania

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, mężczyzna rzucił się na matkę swoich dzieci w zajmowanym przez nią mieszkaniu w bloku przy ul. Browarnej w Łukowie.

Po tym, co zrobił, uciekł, a w przebiegu świadomości wezwał służby na miejsce.

Pokrzywdzona 22-latką rozstała się z Sylwestrem S. rok temu. Ma z nim dwoje małych dzieci. To nie była pierwsza sytuacja, kiedy mężczyzna ją zaatakował. Gdy byli razem, z jego strony często dochodziło do przemocy. Urządzał awantury, groził nożem partnerce, dusił ją. Często nadużywał alkoholu. W domu wiele razy były interwencje policji.

Po rozstaniu 28-latek często łamał sądowy zakaz zbliżania się do niej.

W dniu ataku (3 października) Sylwester S. czekał na

byłą partnerkę przy bloku, w którym kobieta mieszka z dziećmi. Było jeszcze jasno.

Młoda matka wracała z dziećmi z rehabilitacji. Zabrała maluchy i zaniósła je do mieszkania na parterze, po czym zeszła na dół, żeby wnieść wózek do klatki.

Rzucił się na kobietę w obecności dzieci. Straciła przytomność

Wtedy Sylwester S. wdarł się do jej mieszkania. W obecności dzieci rzucił się na nią. Kobieta straciła przytomność. Oprawca uciekł. 22-latkę ociekła się dopiero, gdy już byli przy niej ratownicy medyczni i policjanci. Kobieta trafiła do szpitala, a dziećmi zaopiekowała się jej matka.

mo

Podejrzany o spowodowanie wypadku jest, aresztu nie ma

Prokuratura wniosko- wała o areszt dla mężczyzny zatrzymanego w sprawie śmiertelnego wypadku w Abramowie. Sąd tego wniosku nie uwzględnił.

Do tragicznego wypadku doszło 29 września na ul. Szkolnej w Abramowie. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 19.20.

Polica i strażacy na miejscu wypadku

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrafił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety, 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Maj.

Na miejscu wypadku stawili się strażacy z OSP Abramów. Naczelnikiem jednostki jest wójt gminy, Michał Rola.



Samochód, który mógł potrafić mężczyznę, został odnaleziony przez policję w Lublinie

- Jest to dobrze oświetlona ulica, droga powiatowa. Do wypadku doszło blisko zakrętu na Wolę Przybysłowską. Jesteśmy w KSRRG, druhowie otrzymali zgłoszenie zaraz po wypadku. Rozpoczęli reanimację, trwało to krótko, do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem. Ja też brałem udział w akcji, kierowałem ruchem od skrzyżowania Szkolna - Cicha - mówi wójt.

Mężczyzna, który zginął w wypadku, był znany w środowisku, pomagał w pracach gospodarskich, wykonywał

różne prace dla lokalnych przedsiębiorców.

Zarzuty dla kierowcy

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latkę podróżującego wraz z nim.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

- Jest jeden podejrzany, 60-letni mieszkaniec Lublina, to on kierował samochodem.

Usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ucieczki z miejsca wypadku i nieudzielenia pomocy poszkodowanemu. Nie przyznał się do stawianych mu zarzutów - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Drugi z mężczyzn został zwolniony.

Aresztu nie ma, będzie zażalenie

Przeprowadzono sekcję zwłok zmarłego 53-latka. Przyczyną śmierci były obrażenia centralnego układu nerwowego.

60-latek nie przyznał się do spowodowania śmiertelnego wypadku

Prokuratora skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowe aresztowanie mieszkańca Lublina. Sąd jednak nie uwzględnił wniosku prokuratury. Uznał, że środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego jest wystarczający. Prokuratura zapowiada zażalenie na decyzję sądu, ma na to siedem dni,

Marcin Kusyk

Zamiast zyskać, stracił ponad 200 tys.zł

POWIAT OPOLSKI: Mieszkaniec powiatu opolskiego chciał zainwestować w kryptowaluty, ale zamiast zyskać, stracił naprawdę grubą kasę.

Na początku września 34-latek znalazł reklamę, której twarzą był jeden ze znanych influencerów, na stronie internetowej założył sobie odpowiednie konto, podając swoje dane, łącznie z numerem karty płatniczej, adresem mailowym i numerem telefonu. Później użył swojej karty, by zainwestować pierwsze pieniądze.

- Tego samego dnia po paru godzinach do mężczyzny zadzwoniła kobieta, która wytłumaczyła, na czym polega inwestycja na giełdzie, tłumaczyła, że zysk jest szybki przy prawie zerowych stratach - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Z mieszkańcem naszego powiatu miał się skontaktować makler giełdowy, który miał pomóc w inwestowaniu. 34-latek, chcąc zarobić jak najwięcej, musiał tylko wykonywać polecenia „maklera”.

- Z 34-latką zaczęli kontaktować się „specjaliści” od kryptowalut, którzy wykorzystując techniki manipulacji oraz nie-

znajomość kwestii związanych z tego typu inwestycjami, namówili go do dokonania kolejnych wpłat - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Mężczyzna uwierzył oszustom, a najmniejszych podejrzeń nie wzbudził w nim nawet wschodni akcent jednego z rozmówców, więc postępował dokładnie tak, jak chcieli. O tym, że jego inwestycje przynoszą zyski, przekonała go niewielka kwota wygranej, jaką oszuści przelali na jego konto.

- Dokonywał kolejnych płatności na portfel giełdowy, aby mógł inwestować coraz to większe pieniądze. Łącznie dokonał przelewów na ponad 200 tysięcy złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Czerwona lampka zaświeciła się 34-latkowi, kiedy chciał wypłacić zgromadzone pieniądze. Wtedy „makler” poinformował go, że zagrożone jest konto, na którym inwestuje, więc musi wpłacić kolejne kwoty. Dopiero wtedy mieszkaniec powiatu opolskiego uświadomił sobie, że mógł paść ofiarą oszustów. W tym czasie nie mógł już zalogować się na swoje konto do inwestowania, a nawet dostał informację, że zostało ono usunięte.

Tym sposobem stracił ponad 200 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Ale sobie „nagrabił”... Wszystko jednego dnia

OPOLE LUBELSKIE: Zakłócił ład i porządek publiczny w dwóch miejscach, ukradł rower i jeździł nim po pijaku... Za to wszystko będzie odpowiadał przed sądem. Może posiedzieć nawet pięć lat.

W czwartek, 3 października po północy opolscy policjanci dostali zgłoszenie dotyczące zakłócania ładu i porządku publicznego na jednej z miejscowych stacji paliw i w restauracji. Jak na miejscu ustalili policjanci, odpowiedzialny za to był mężczyzna ubrany w czerwoną koszulkę, który jednak przed ich przyjazdem zdążył się oddalić.

- W trakcie penetracji miasta za wskazaną osobą funkcjonariusze



Najpierw rozrabiał na stacji paliw, później w restauracji, a na koniec pijany i nie swoim rowerem jeździł po mieście

zauważyli mężczyznę odpowiadającego rysopisowi sprawcy. Za mężczyznę biegły dwie inne oso-

by. Policjanci podjęli szybką interwencję wobec uciekiniera, który został przez funkcjonariuszy ujęty

i doprowadzony do policyjnego radiowozu - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Świadkowie wyjaśnili, że mężczyzna ukradł rower, którym później jeździł po mieście, a na widok goniących go mężczyzn postanowił porzucić jednoślą.

- 38-latek z gminy Bełżyce został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Jak się okazało, kierował on również rowerem po drodze publicznej, mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Mężczyzna usłyszał zarzuty dopiero po wytrzeźwieniu. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności za kradzież roweru wartego 1800 zł. 38-latek przyznał się do tego czynu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał inwestować, stracił swoje oszczędności

POWIAT OPOLSKI: Starszy mężczyzna chciał otrzymać swoje zyski, więc zainstalował na swoim komputerze zdalny pulpit, przez co stracił swoje oszczędności. Policja poszukuje oszustów.

W miniony czwartek do policjantów z Poniatowej zgłosił się mieszkaniec powiatu opolskiego, mówiąc, że padł ofiarą oszustów. Mężczyzna znalazł w internecie ofertę zachęcającą do inwestowania.

- Najpierw musiał zainwestować zaledwie 800 złotych, aby mógł pomnażać swoje pieniądze. Zalogował się na platformę, podając swoje dane, w tym numer telefonu i adres mailowy - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Pomóc w realizacji inwestycji miał „doradca giełdowy”, który bardzo szybko skontaktował się z poszkodowanym. Oszuści przekonali mieszkańca powiatu opolskiego do zainstalowania na komputerze zdalnego pulpitu, dzięki któremu mieli seniorowi pomagać w mnożeniu zysków. Mężczyzna przekazał im też dane do logowania w bankowości elektronicznej i jednorazowe kody do dokonywania przelewów.

- Dzięki temu z konta seniora oszuści wypłacili wszystkie oszczędności. Łącznie mieszkańiec powiatu opolskiego stracił ponad 90 tysięcy złotych - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Obecnie funkcjonariusze zabezpieczają dowody, analizując dane internetowe i oczywiście poszukując oszustów.

Agnieszka Gołębiowska

Kolejna ofiara metody „na wnuczka”

84-latka z Puław straciła 20 000 złotych, chcąc pomóc wnuczce, która rzekomo spowodowała wypadek i pilnie potrzebowała pieniędzy na kaucję.

Do sytuacji doszło w miniony czwartek (3 października). Około godziny 23 do 84-letniej puławianki zadzwoniła kobieta podająca się za policjantkę z Puław.

- Poinformowała pokrzywdzoną, że jej wnuczka spowodowała wypadek, w którym ciężko ranna została kobieta w ciąży. Aby wnuczka nie trafiła do aresztu, babcia powinna zapłacić prokuratorowi 70 tysięcy złotych - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Aby uwiarygodnić swoje kłamstwo, niezidentyfikowana kobieta dała do telefonu rzekomą wnuczkę, która - jak wynika z relacji poszkodowanej - zrozpaczonym głosem potwierdzi-

ła historię o wypadku. Zdezorientowana sytuacją staruszka była przekonana, że rozmawia z prawdziwą wnuczką i postanowiła jej pomóc. Nie była w stanie przekazać oszustom całej wymaganej przez nich kwoty, jednak udało jej się zebrać 20 tys. zł, które zaoszczędziła wraz ze swoim mężem na pomnik.

Jak wynika z dalszej relacji kobiety, po pieniądze przyszedł mężczyzna w kapturze na głowie. Nic nie mówiąc, wziął woreczek z pieniędzmi i znik-

nął - w tym czasie fałszywa policjantka zapewniała ją, że wszystko poszło dobrze, a ona powinna czekać na telefon od wnuczki i zięcia, który odda jej pieniądze. 84-latka czekała kilka godzin, jednak, jak nietrudno się domyślić, nikt się do niej nie zgłosił. Postanowiła sama zadzwonić do zięcia - wtedy dowiedziała się, że cała sytuacja nie miała miejsca, a ona została oszukana.

Mateusz Kowalski

Odpowie za uprawę i posiadanie ziela konopi

POWIAT BIALSKI: Międzyrzecy kryminalni zatrzymali 25-latka podejrzanego o posiadanie narkotyków. W jego domu ujawnili ponad 360 gramów przygotowanego do suszenia ziela konopi. Mężczyzna odpowie też za uprawę tej rośliny.

Kryminalni z Międzyrzecza Podlaskiego weszli na teren jednej z posesji w gm. Drelów. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że mieszkający tam 25-latek ma w domu środki odurzające. Infor-

macje funkcjonariuszy potwierdziły się. Podczas przeszukania w pomieszczeniu gospodarczym policjanci ujawnili ponad 360 gramów ziela konopi indyjskich przygotowanego do suszenia. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że 25-latek podejrzany jest również o uprawę konopi innych niż włókniste.

Nielegalne środki zostały zabezpieczone, a 25-latek trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

GR

Nie wyszło w starostwie, to przygarnął go burmistrz. Nowa fucha radnego Stachowicza

OPOLE LUBELSKIE: Choć skok na stołek etatowego członka Zarządu Powiatu mu nie wyszedł, to Dariusz Stachowicz osobą bezrobotną już nie jest.

Radny powiatowy ma już nową pracę. Od 1 października Dariusz Stachowicz (PiS) zatrudniony jest w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym. To spółka, której właścicielem jest burmistrz Opola Lubelskiego.

Stachowicz dostał posadę prokurenta. Ma bezpośredni nadzór nad Wydziałem Marketingu i Rozwoju oraz Wydziałem Finansowo-Księgowym. Posiada też uprawnienia do pełnego reprezentowania spółki



Dariusz Stachowicz, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim do zatrudnienia w spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne nie odniósł się

w kontaktach z podmiotami zewnętrznymi.

- Stanowisko to funkcjonowało już wcześniej w spółce i w ostatnim czasie pozostawało nieobsadzone. Obecnie spółka zatrudnia 80 osób i stanowisko prokurenta jest niezbędne dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania - wyjaśnia Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Obaj, Stachowicz i Piłat, działają w lokalnych władzach Prawa i Sprawiedliwości. Stachowicz to też wieloletni radny i bliiski współpracownik burmistrza Sławomira Plisa i zarazem szefa powiatowych struktur PiS.

Czy przynależność partyjna przesądziła o zatrudnieniu Stachowicza w spółce gminnej, do tej kwestii prezes Piłat się nie odniósł.

- Dotychczasowe doświadczenie zawodowe oraz samorządowe predysponuje pana Dariusza Stachowicza do zatrudnienia na tym stanowisku - utrzymuje.

Dariusz Stachowicz karierę samorządową zaczynał w Radzie Miejskiej w Opolu Lubelskim. Gdy Plis był szefem Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, ściągnął Stachowicza do pracy w Końskowoli. Ostatnio kierował Placówką Terenową Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim. Ale po zmianie władzy w kraju Stachowicz został odwołany z tej posady.

W kwietniu br. dostał się do Rady Powiatu. Przez pięć miesięcy zasiadał nawet w Zarządzie Powiatu, pełnił funkcję nieetatowego członka. Ostatecznie zrezygnował z niej, bo liczył,

że zostanie wspólnie z radnym Janem Wójcikiem powołany na etatowego członka. Rozpoczęta operacja zakończyła się jednak fiaskiem. Zarząd Powiatu, choć formalnie został rozszerzony do pięciu etatowych członków, to ostatecznie, pod naciskiem opozycji i krytyki społecznej, starosta okroił zarząd do trzech osób.

Ile zarabia nowy prokurent w OPK, tego też nam prezes nie powiedział.

- OPK Sp. z o.o. jest spółką prawa handlowego i szczegółoly finansowe, w tym wynagrodzenia pracowników są wewnętrzną sprawą spółki oraz stron umowy i nie są udostępniane podmiotom zewnętrznym - czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Łzy wzruszenia, spotkania po latach i wspomnienia

Absolwenci UMCS spotkali się w murach uczelni



Absolwenci studiów Wydziału Historii i Archeologii UMCS



Zjazd absolwentów Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS



Zjazd absolwentów Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS



Absolwenci studiów Wydziału Historii UMCS



Absolwenci studiów Wydziału Historii UMCS



Wykonano zdjęcia za pomocą drona



Absolwenci chętnie pozowali do wspólnych zdjęć



Kolegium rektorskie UMCS (od lewej: prof. dr hab. Wiesław Gruszecki, prof. dr hab. Dorota Kołodźńska, prof. dr hab. Radosław Dobrowolski, prof. dr hab. Zbigniew Pastuszak, dr hab. Arkadiusz Bereza)

Lublin: W weekend (5 i 6 października) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zorganizował zjazd absolwentów. Wydarzenie wpisywało się w jubileusz 80-lecia jednej z największych uczelni w Polsce.

W swojej 80-letniej historii uczelnia wykształciła ponad 270 tysięcy absolwentów. Łącznie w zjeździe wzięło udział ponad tysiąc osób. Absolwenci spotkali się najpierw na placu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie wykonali pamiątkową fotografię. Potem były już spotkania na poszczególnych wydziałach.

- Ze łzami wzruszenia wspominam czasy studenckie. To był

niesamowity czas, przyjaźnie na całe życie, prawdziwe miłości. Po latach bardzo się cieszę, że wybrałam właśnie tę uczelnię, bo teraz mam wspomnienia na całe życie. Bardzo dobre wspomnienia – mówi nam pani Magda, absolwentka Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS.

Absolwenci tego wydziału studiowali jeszcze w poprzedniej siedzibie, czyli w Pałacu Lubomirskich na placu Litewskim. Od trzech lat w tym miejscu znajduje się Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej.

- Na placu Litewskim był niezwykle klimat. Nie raz i nie dwa ktoś zjechał ze stromych schodów z sal na poddaszu (śmiech). Stare i ciężkie drzwi, aula z tarasem i niewielkie sale wykładowe. Teraz wspomina się to z radością.

Nowy wydział jest jednak bardzo potrzebny, bo już 15 lat temu tynk sypał się ze ścian – wspomina pani Jola, absolwentka kierunku politologia.

Absolwenci doceniają przede wszystkim to, że mogą się spotkać.

- Najcenniejszy jest tu wspólny czas. Nie byłam pewien, czy wszystkich swoich kolegów poznam, ale okazało się, że obawy były niepotrzebne – mówi pan Marcin, absolwent dziennikarstwa.

Obecnie Wydział Pedagogiki i Psychologii znajduje się przy ul. Głębokiej. Wcześniej, mieścił się w centrum miasta niedaleko Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Ci, którzy wzięli udział w zjeździe, studiowali właśnie w starej siedzibie.

- Wydział był wtedy przy ul. Narutowicza. Takiego klimatu, jak tam, nie ma w nowym

budynku. To był mój kochany wydział. Wcześniej była tam szkoła, do której chodziła moja mama – wspomina pani Dorota.

- Moje czasy były trudne, bo to był środek PRL-u i teraz, jak słyszę, ile mamy wydziałów, ile katedr, kontaktów zagranicznych... No to smutno mi, że to jest teraz, a nie wtedy. Natomiast muszę stwierdzić, że same studia i towarzyskie kontakty, a nawet kontakty z profesorami, były dużo bardziej humanitarne, humanistyczne, i bardziej... ludzkie, niż teraz. Teraz odczuwam tutaj wszędzie chłód, perfekcję, czystość, światło elektryczne, a myśmy mieli światło dzienne, mieliśmy uśmiechniętych, fajnych profesorów. Chcieliśmy się spotykać, Chatka Żaka tętniła życiem, a teraz jest smutna, bidna i opuszczona. Pod tym wzglę-

dem to trochę mi ich żal tych studentów obecnych, a pod innymi to im zazdroszczę – mówi Marta Kicińska, która filologię polską studiowała w latach 1967-1972.

- Zaczęliśmy studia w 1991 r. Skończyliśmy różnie, bo jedni studiowali dłużej, inni krócej. Myślę, że na tamte czasy to była dobra decyzja... Jakkolwiek mielibyśmy teraz wybierać, na pewno wybory byłyby inne i nikt z nas chyba nie wyładowałby na germanistykę – mówi powiedziała Magdalena Kulczycka, absolwentka germanistyki.

- Mam wrażenie, że teraz można się języka nauczyć w inny sposób, gdzie indziej i, znając ten język, można studiować coś innego. Teraz jest dostęp i do internetu, i do innych źródeł nauki, i łatwość jest wyjazdu za granicę.

A wtedy, w 1991 r. to ani internetu, filmy to co najwyżej zagraniczne, obcojęzyczne z satelity... wyjazd - to tak, jak z kolegą wyjechaliśmy rowerami do Szwajcarii, więc można było co najwyżej w ten sposób, sposób realny poznawać język - dodaje Dariusz Górskiewicz, absolwent germanistyki.

- Znakomicie. Młodość ma swoje prawa. Może było nam o tyle łatwiej, że jednak było więcej stypendiów i akademików. Często nie musieliśmy, jak teraz wiemy, że 50 proc. studentów łączy studiowanie z pracą. My mieliśmy tę możliwość, że mogliśmy oddawać się innym zajęciom. Na przykład ja oprócz studiowania regularnie uprawiałam sport, a teraz byłoby to trudne - informuje Barbara Pieniężna, absolwentka historii.

Dominika Polonis

REG

Przedstawiciele porodówek muszą teraz rywalizować o pacjentki

Porodówka przy Lubartowskiej działa. „Jest wśród pacjentek duży niepokój”

- Pacjentki patrzą na opublikowane tabele i wnioskuje, że w szpitalu Jana Bożego nie ma już porodówki - alarmuje kierowniczka porodówki przy ul. Lubartowskiej w Lublinie i podkreśla, że to błędny wniosek. Niemniej, trendy dotyczące liczby urodzeń nie napawają optymizmem.

W sierpniu br. na łamach „Wspólnoty” pisaliśmy o opublikowanym przez Ministerstwo Zdrowia projekcie nowych przepisów o opiece zdrowotnej, w którym zawarto bardzo istotne zmiany dotyczące porodówek. Według tych informacji o tym, czy porodówka będzie dalej funkcjonować, zdecyduje liczba porodów odebranych w danym szpitalu w danym roku. Wstępnie określono, że kryterium będzie wynosić około 400 porodów rocznie. Sporządzono nawet listę szpitali, które spełniają i nie spełniają takiego kryterium. W całym kraju jest 220 porodówek, w których odbieranych jest 400 lub więcej porodów. W 111 porodówkach w minionym roku porodów odebrano mniej. Jeżeli takie zasady zostaną wprowadzone w życie, oznacza to, że znaczna część traktów porodowych w kraju przestanie funkcjonować. W naszym regionie wśród nich były oddziały w: Parczewie, Radzynie Podlaskim, Biłgoraju, Kraśniku, Włodawie, Krasnymstawie, Bełżycach, Hrubieszowie, Tomaszowie Lubelskim i Janowie Lubelskim. - Mówimy o 2027

dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka
Oddział Położniczy z Oddziałem Patologii Cięży WSS w Lublinie
Nasza porodówka nie „jest do zamknięcia”, ponieważ u nas odbywa się zdecydowanie więcej porodów, niż 400 rocznie

roku, więc mamy dwa i pół roku, żeby mądrze tym procesem pokierować - zaznacza poseł na Sejm RP Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej i członek zespołu przygotowującego zmiany w ramach Ministerstwa Zdrowia.

Niepokój pacjentek

W artykule opublikowaliśmy także tabelę z danymi dotyczącymi porodów w poszczególnych szpitalach w regionie w 2023 roku. Na podstawie tabeli można wysnuć wniosek, że od 2022 roku nie ma już porodów w Szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie. - Pacjentki patrzą na opublikowane tabele i wnioskuje, że w szpitalu Jana Bożego nie ma już porodówki. Ponadto mówiły mi osobiście, że obawiają się, iż oddział przy ul. Lubartowskiej zostanie zamknięty, ze względu na liczbę poniżej 400 porodów rocznie. Jest wśród pacjentek duży niepokój w związku z tym - podkreśla dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka, kierownik Oddziału Położniczego z Oddziałem Patologii Cięży WSS w Lublinie, znajdującego się przy ul. Lubartowskiej 81 w Lublinie.

Fuzja szpitali

To błędny wniosek. W kwietniu 2022 roku Wojewódzki Szpi-

tal Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie przejął Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego wraz z całym jego majątkiem. W następstwie fuzji wszyscy pracownicy szpitala im. Jana Bożego przeszli do szpitala im. Wyszyńskiego.

Obecnie pod egidą Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie funkcjonują zarówno porodówka przy al. Kraśnickiej, jak i przy ul. Lubartowskiej 81 w Lublinie. W ramach jednostki przy ul. Lubartowskiej są oddziały anestezjologii, oddział ginekologii i ginekologii onkologicznej, oddział noworodków i wcześniaków oraz oddział położniczy z oddziałem patologii ciąży.

Kierownik ostatniego z wymienionych oddziałów zastrzega, że porodówka przy ul. Lubartowskiej nie jest zagrożona zamknięciem ze względu na zbyt małą liczbę porodów.

- Nasza porodówka nie „jest do zamknięcia”, ponieważ u nas odbywa się zdecydowanie więcej porodów, niż te wspomniane 400 rocznie. Do tej pory rocznie było u nas około 800 porodów, w tym roku do sierpnia było ponad 400 porodów - wylicza dr n. med. Maria Bożena Wawrzycka. - Mam świetnie wyposażoną porodówkę, wyposażenie neonato-

logiczne, czyli przeznaczone dla noworodków wymagających najbardziej intensywnej opieki, jest u nas na najwyższym poziomie. U nas na położnictwie w salach poporodowych leżą maksymalnie trzy pacjentki, choć przede wszystkim mamy sale dwuosobowe. Mam bardzo dobre opinie, nasz personel jest doświadczony - zapewnia nasza rozmówczyni.

Coraz mniej porodów

Przedstawiciele porodówek muszą rywalizować o pacjentki. Krajowe trendy potwierdzają bowiem informacje, które publikowaliśmy na łamach „Wspólnoty” w marcu br. Według danych od lubelskiego oddziału NFZ-u, w 2023 roku w naszym województwie w szpitalach odbyło się 12,5 tys. porodów. Ta liczba nie wypada pozytywnie, jeśli zestawimy ją z wynikami z poprzednich lat - jeszcze w 2020 roku porodów w województwie lubelskim przyjęto 16,6 tys. To spadek o 1/4!

Zdecydowanie najwięcej porodów przyjęto w ub.r. w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Lublinie, czyli jednostce przy al. Kraśnickiej oraz wspomnianej porodówce przy ul. Lubartowskiej. Porodów było tam łącznie nieco ponad 2,3 tys. Jednak względem poprzedniego roku odnotowano wyraźny spadek - aż o 590 porodów.

Liczba porodów odebranych w Polsce w latach 2017, 2019 i 2023 wyniosła odpowiednio: 393 tys., 366 tys. i 266 tys. Nie trudno policzyć, że w ciągu sześciu lat spadła o blisko 1/3.

Dominik Smagała

Witamy na świecie!

Hania Szulc z tatą, Kopina, pow. łęczyński,
ur. 5 października,
3140 g, 55 cm
Rodzice: Kinga i Mateusz (zdj.)



Grześ z Lubartowa,
ur. 3 października, g. 12:12,
4330 g, 57 cm
Rodzice: Joanna i Mateusz



Antoś Król, Czemierniki, pow. radzyński
ur. 1 października, g. 1:47, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Edyta i Łukasz



Ada Kremecalska, Wisznice, pow. bialski,
ur. 5 października, g. 6:48,
2880 g, 53 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Siostra: Nikola (2,5 r.)



Dawid Kowalczyk, Biała, k. Radzyna
ur. 30 września, g. 11:30,
2460 g, 50 cm
Rodzice: Elżbieta i Maciej
Rodzeństwo: Marysia (3 lata), Dominik (2 lata)



Aleksander Puła, Przewłoka, pow. parczewski,
ur. 3 października, g. 11:45,
3780 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Marek
Rodzeństwo: Filip (4 lata), Antoni (3 lata)



Maksymilian Pawelec, Okalew, gm. Milanów, pow. parczewski
ur. 1 października, g. 11:45,
3450 g, 55 cm
Rodzice: Laura i Krzysztof
Siostra: Michalina (4 lata)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem w jesiennej odświeżce! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszcak



Chloe, redakcyjny pupil, zaprasza do przesyłania zdjęć w jesiennych kompozycjach



Luna i Hektor, Barbara Szymańska, Poniatowa



Misia, właściciel: Natalia Cieślak

Imieniny obchodzi Teresa Sadowska z Ostrówka Podyskiego

Z okazji imienin dużo, dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.

Życzymy by troski i kłopoty Cię omijały, a po policzkach łzy nigdy nie spływały.

Abyś była zawsze uśmiechnięta w dniu Twych imienin, tak pięknego święta.

Niech Ci każdy dzień dostarcza radości, a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.

Życzy Łęczna i Zbyszek

Książka Krzysztofa Czubaszka „Josef Bürger Kat łukowskich Żydów” – człowieku, który przez dwa lata terroryzował i mordował mieszkańców Łukowa

Nie mógł zjeść śniadania, póki nie zastrzelił człowieka

Patrząc na umieszczone na okładce zdjęcie zadbanego, dość starannie ubranego mężczyzny w białej bluzie, nie domyślamy się w nim sadystycznego mordercy. Moglibyśmy codziennie mijać go na ulicy, znać jako np. lokalnego, rzetelnego policjanta, takiego jak wielu innych. Książka Krzysztofa Czubaszka o Josefie Bürgerze jest nie tylko zapisem czynów i losów zbrodniarza. Jest też historią o tym, jak banalne potrafi być zło i opisem, jak przeciętny pod każdym względem facet potrafi w określonych okolicznościach wyciągnąć na wierzch to, co w nim najgorsze.

Jedną z najgłośniejszych i najważniejszych książek napisanych o II wojnie światowej są „Zwykli ludzie” amerykańskiego historyka Christophera Browninga. Badacz opisuje w nim wojenne dzieje niemieckiego 101 Batalionu Rezerwowego Policji, który działał na Lubelszczyźnie w latach 1941-1943, organizując i biorąc udział w egzekucjach i deportacjach Żydów. Przedmiotem zainteresowania uczonego stał się fakt, że jego policjanci, w beznamytnym porządku dokonujący masowych zabójstw na mężczyznach, starcach, kobietach i dzieciach, wcale nie byli bandą wyselekcjonowanych degeneratów, wygrzebanych np. w celach więzienia w Hamburgu, lecz często statecznymi ojcami rodzin, sklepikarzami, urzędnikami, nawet nauczycielami, którzy czasem po przełamaniu pierwotnych oporów zaczęli mordować. Po zakończeniu wojny wrócili zaś gdzieś tam do siebie do Bremy, przytulili żonę i dalej prowadzili żywot nudnego właściciela domu z ogródkiem. Zarzuty otrzymali tylko nieliczni oficerowie.

„Zwykły człowiek” Krzysztofa Czubaszka

Bohater książki Czubaszka Josef Bürger doskonale pasowałby do tego towarzystwa (zresztą niewątpliwie z policjantami ze „101” znał się i spotykał, współpracowali przy likwidacji łukowskiego getta). Urodzony w 1908 roku w Bawarii dorastał w Augsburgu, pracował jako

pomocnik ślusarza, a potem policjant, do NSDAP wstąpił dość późno, bo dopiero w 1937 r. Przeszedł do gestapo, ale wcale nie robił jakiejś oszałamiającej kariery. Choć wywodził się z szanowanej katolickiej rodziny, za namową partyjnego opiekuna 15 czerwca 1939 r. wystąpił z Kościoła katolickiego, co miało mu pomóc w awansie. W sierpniu 1939 r. dostał polecenie stawienia się w Wiedniu, skąd po wybuchu wojny przeniesiono go do pełnienia zadań policyjnych w Zakopanem oraz Jarosławiu na Podkarpaciu. Stąd przeniesiono go z czasem do Radzyna.

Postrach getta

Posterunek gestapo mieścił się w istniejącym i dzisiaj budynku przy ulicy Warszawskiej. Obszar działania powiatu radzyńskiego obejmował również Łuków, gdzie znajdowała się delegatura terenowa. Początkowo Bürger jeździł tam tylko doraźnie, ale kiedy utworzono getto, a zwłaszcza w czasie jego likwidacji, bywał tu niemal codziennie, całymi tygodniami pomieszkując w domu narzuconego przez hitlerowców burmistrza. Był odpowiedzialny za przygotowanie i przeprowadzenie akcji wywózki Żydów do Treblinki. Operacja była ogromna: oprócz sześciu tysięcy przedwojennych mieszkańców miasta obejmowała również starozakonnych przesiedlonych z całej okolicy oraz różnych miejscowości Mazowsza czy Podlasia - łącznie nawet czternaście tysięcy osób.



Dr Krzysztof Czubaszek jest łukowianinem od lat mieszkającym w Warszawie, obecnie pracującym jako dyrektor Centrum Kultury na Ursynowie, autorem licznych, przeważnie zupełnie pionierskich, publikacji o historii Żydów łukowskich oraz inicjatorem zdarzeń upamiętniających wieloletnią ich obecność na Ziemi Łukowskiej. Jego inicjatywą jest m.in. coroczne składanie kwiatów 5 października, czyli w rocznicę rozpoczęcia akcji likwidacji getta. Wiele razy mieliśmy okazję również gościć dr. Czubaszka na łamach naszej gazety, za co jesteśmy niezmiennie wdzięczni. W piątek, 4 października w Bibliotece Miejskiej w Radzynie odbyło się spotkanie promocyjne książki. Niewielka salka z trudem pomieściła zainteresowanych, wśród których znalazła się wspaniale liczna grupa młodzieży. W toku rozbudowanej dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę m.in. przetłumaczenia i ułatwienia dostępu do łukowskiej Księgi Pamięci, zawierającej wspomnienia łukowskich Żydów oraz innych publikacji, a także upamiętnienia tutejszych Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata

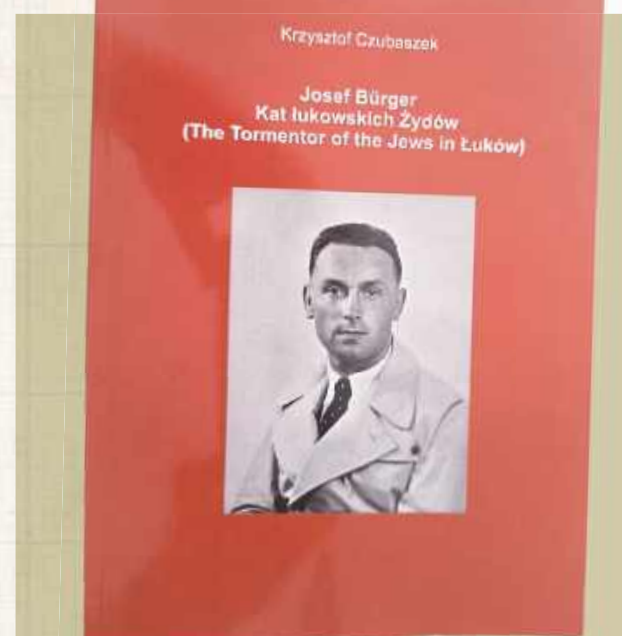
Swoją rolę odgrywał z wielką energią, pasją i czystym okrucieństwem. Potrafił zabijać absolutnie bez powodu.

Częściowa sprawiedliwość po latach

Po zakończeniu akcji likwidacji getta podjął inne obowiązki. Został postrzelony w starciu z partyzantami i przeszedłszy operację, przeniesiony do rezerwy. Wrócił do Augsburga. Długo wszystko wskazywało, że nie poniesie odpowiedzialności - potraktowano go jako bier-

nego sympatyka nazizmu. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych został zidentyfikowany jako kat łukowskich Żydów i postawiony przed niemieckim sądem. Udowodniono mu tylko niewielką część przypisywanych zbrodni. Skazano go na dożywocie, ale w 1986 roku udzielono mu przepustki (jak się wydaje, w związku ze złym stanem zdrowia: zanim rozpatrzono odwołanie od tej decyzji, zmarł w szpitalu).

Zbigniew Smółko



Książka „Josef Bürger Kat łukowskich Żydów (The Tormentor of the Jews in Łuków)” liczy 77 stron, zawiera bogaty materiał fotograficzny, złożone w procesie relacje świadków (również z przekładem na angielski). Najprostszym sposobem nabycia na ten moment jest zwrócenie się do Autora za pośrednictwem jego profilu na portalu społecznościowym

Z relacji Frydy Rozmaryn:

Bürger mordował ludzi od pierwszego dnia swego przybycia do Łukowa i on przeprowadzał wszystkie akcje zagłady w Łukowie. Przybył do Łukowa przed pierwszą akcją jesienią 1942 r. i pozostał tam do ostatecznej likwidacji wszystkich Żydów w Łukowie. Bürger przyjeżdżał do Łukowa już przedtem, również w związku z konfiskatami, o których wyżej mówiłam. W czasie zabierania futer Żydom, było to w roku 1941, na jesieni, osobiście widziałam z okna mojego mieszkania przy rynku głównym, jak zastrzelił starszego mężczyznę o nieznanym mi nazwisku, chwilę po tym drugiego mężczyznę, którego nazwiska również nie pamiętam. Obydwa morderstwa popełnione zostały przez Bürgera w odległości około 10 metrów od miejsca, w którym stałam. Bürger w tym czasie był już ogólnie znany w Łukowie. Wypadek powyższy wydarzył się w jasny dzień, w czasie, gdy w tym miejscu nie było żadnych ograniczeń w poruszaniu się ludności żydowskiej.

Z relacji Icchaka Lasta:

W lipcu 1942 r., niedługo po Zielonych Świątkach, stałem w getcie na ulicy Międzyrzeczkiej. Nagle zobaczyłem, jak od strony ul. Bóżnicznej (bocznego zaułka) idzie kobieta z wiadrem. Jakies dwa metry za nią biegło jej dziecko – mniej-więcej sześciolatek dziewczynka (jej nazwiska nie jestem w stanie podać, jednak znałem ją jako mieszkankę Łukowa). Kobieta odwróciła się do dziecka i krzyknęła: „Bürger idzie!”, po czym postawiła wiadro. Zanim zdążyła dobiec do dziewczynki, Bürger już przy niej był. Zobaczyłem, jak z kieszeni pod peleryną wyjął rewolwer i nie powiedziawszy ani słowa, strzelił dziecku w głowę. Widziałem, jak dziewczynka upadła, a Bürger odszedł. Kobieta zaczęła krzyczeć i rzuciła się na dziecko. Bürger w ogóle nie zwrócił na to uwagi i poszedł dalej w głąb getta.

Z relacji Frydy Rozmaryn:

...Ujrzałam moją 12-letnią siostrę Rachel wraz z inną dziewczyną, której na imię było również Rachel. Obie dziewczyny odwrócone były do mnie plecami, a przed nimi stał Bürger z pistoletem w ręku. Widziałam wyraźnie jego twarz z odległości kilkudziesięciu metrów, rozmawiał on chwilę z dziewczynami, następnie strzelił do nich, mierząc im w twarz, do każdej z dziewcząt strzelił dwa razy.

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. II)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spód Sieradza, jego spód Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Kleniewscy herbu Zagłoba wywodzili się spod Płocka, a włości na Lubelszczyźnie zaczęli kupować w 1871 roku. Franciszek dorobił się na interesach w Zagłębiu Dąbrowskim. Spore zyski ulokował dość bezpiecznie m.in. na dobrach w Opolu kupionych od spadkobierców innego niesłyszanie zdolnego i rzutkiego self-made mana, Kazimierza Wydrychiewicza. W 1872 roku, po podziale dóbr między braci, Kluczkowice oraz Łaziska, Wrzelów, Szczekarków i Dratów przypadły w udziale, urodzonemu w 1845 roku, jeszcze pod Płockiem, Janowi Kleniewskiemu. Jego brat Władysław dostał pałac w Niezdowie i Opole.

Spółcznikostwo dostała w genach po babci

Jan swoją małżonkę, o osiemnaście lat młodszą od siebie Marię z Jarocińskich, poznał w 1879 roku. Dziadek i wujowie wybranki byli zaangażo-



Gazetowa wizytówka gospodarstwa Jana Kleniewskiego opisująca części gospodarstwa, które obsługiwane były przez kantor w Warszawie

wani w Powstanie Styczniowe, funkcję łączniczek spełniała też jej mama Teodora. Maria pod skrzydłami swojej mającej niesłyszanie szerokie horyzonty babki Eufrozyny otrzymała staranną edukację domową oraz szkolną. Babka była nie tylko mentorką, ale i wzorem: wyróżniała się zupełnie nieoczywistą w pierwszej połowie XIX wieku troską o los włościan i zależnej od niej biedoty. Marię umieszczono na nauki w klasztorze we Wrocławiu, ale kiedy okazało się, że jej temperament i żywa natura kompletnie temu nie odpowiadają, edukację powierzono

krakowskim urszulankom. Był to świetny wybór, bo było to miejsce pozbawione jakiegos specjalnego drylu, intelektualnie bardzo otwarte, pozwalające dziewczynie rozszerzać swoje zainteresowania kulturalne. Wykształcenie uzupełniała również za granicą, gdzie zyskała m.in. kompetencję pielęgniarstwa. Żywa inteligencja nie pozwałała jej nudzić się nawet na obchodzie 50-lecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego: właśnie tam poznała przyszłego męża. Ślub, zdaje się, że dość szybki i wynikający mimo np. sporej różnicy wieku z przekonania,

a nie jakiejś potrzeby, wzięli u siostr wizytek w Lublinie, po czym wyjechali w podróż poślubną do Włoch. Do Kluczkowic wrócili w marcu 1880 roku, w listopadzie urodziło się im pierwsze z pięciorga dzieci, syn Witold. Potem przyjdą córeczki Jaryna i Hanna (zmarły w dzieciństwie) oraz Halina i Przemysław.

Gospodarstwo rośnie na drożdżach. Piwowarskich

Początkowo małżonkowie musieli pogodzić się z trudnymi warunkami materialnymi.

Syn Franciszka i brat Jana Władysław zamieszkał w pałacu w Niezdowie, niegdyś zbudowanym przez księcia Lubomirskiego dla jego pięknej małżonki. Ożenił się w 1876 r. z Marią z Grzybowskich, z którą miał trzynaścioro dzieci. Zasłynął jako znakomity gospodarz, wybitny działacz społeczny i patriotyczny oraz hodowca koni arabskich.

Maria w pamiętniku o swojej babce, Eufrozynie z Dąbskich Jarocińskiej:

„...Babka pociągła mnie bardzo swą pracą społeczną, życiem czynnym, ofiarnym. Może dlatego i ja mam tak dużo zamiłowania do takiego sposobu życia”.

Maria Kleniewska o kluczkowickim browarze:

„W tymże roku [1900] została otworzona wszechświatowa wystawa w Paryżu, na którą mój mąż wysłał fotografie wzorowych urządzeń mieszkań fabrycznych (z Zagłoby) i eksponaty piwa, które się cieszyły dużym popytem. Po paru miesiącach przyszły odznaczenia i wiadomość, że piwo leżało zapomniane gdzieś w kącie, gdy w końcu otworzyli, okazało się pierwszej jakości trunkiem — otrzymał mąż za nie nagrodę (tym bardziej że dwa miesiące stało bez lodu!)”.

O ile rolnicze i gospodarcze pomysły Jana szybko zaczęły przynosić co raz to i większe pieniądze, o tyle zbudowanie porządnej siedziby musiało trochę zająć, zdaje się, że dla obojga też nie było absolutnym inwestycyjnym priorytetem. Gospodarstwo rozrastało się w imponującym tempie: Kleniewski zakładał w swoich dobrach cukrownie w Opolu i Zagłobie oraz największą w kraju stumorgową (ok. 50 hektarów) plantację chmielu. Nie w rozmiarach była jednak jej siła, a w nowoczesnym, świadomym modelu produkcji

z użyciem siarkowania i sprasowania szyszek. Czego nie zużyto w jednym z najlepszych w całym Królestwie Polskim, posiadającym własną słodownię, odziedziczonym jeszcze po Wydrychiewiczu, browarze w Kluczkowicach, sprzedawano za pośrednictwem warszawskiego kantoru na rynki rosyjskie. Jego roli w uczynieniu Lubelszczyzny europejskim zagłębiem chmielowym nie sposób nie docenić. Budynki mieściły się niedaleko zachowanego do dziś pałacu.

cdn.

Zbigniew Smółko

„Zapomniani Radzyń. Motocykle, motocykliści i nie tylko” – jak ze wspomnień i opowiadań robi się Historię

Jednośladowa mikrohistoria Radzyna Podlaskiego

W tej książce nie ma hrabiów, herbów, pałaców, burmistrzów i artystów. Grota z Ostrowa, Potockich, Szlubowskich, Nahornego. Są, nawet jeśli już nie obecni, ale ciągle świetnie pamiętani dobrzy sąsiedzi autora: Małaszuk, Zaborek, Śmieciński i wielu innych, którzy na radzyńskich drózkach i bezdrożach, często jako pionierzy, zadawali szczyt na motocyklach. Pan Piotr Szkurtatowicz swoją mikrohistoryjką „Zapomniani Radzyń” dołożył cegiełkę do budowy większego gmachu.

W swoim cyklu „Zapomniani Radzyń” pan Szkurtatowicz opublikował niedawno „Opowieści

dziadka” - urokliwy quasi-przewodnik po trzech przenikających się Radzyniach - tym, który znał z lektury ksiąg, tym z jego własnych lat młodości i obecnych. Teraz dorzucił opowieść o początkach pasji motocyklowej nad Białką. Począwszy od Czesława Małaszuka, który w latach pięćdziesiątych jeździł na służbowym strażackim Harleyu (drugiego miał p. Śmieciński), o pierwszych startach w rajdach i zawodach. O kolejnych motocyklach (przedwojenne albo i pozostałe po wojnie BMW, DKW, NSU, legendarne polskie Sokoły, WFMki, WSKi, Junaki, importowane Jawy, rozmaite sowieckie - z pewną tolerancją - jednośladowe wynalazki). O mistrzach mechaników, którzy kreatywnie potrafili zaadaptować rozwiązanie problemu - bo przecież z częściami

był wielki kłopot i pewność dojeżdżania, choćby do Białki Parczewskiej, była żadna... O tych, co jeździli dla rekreacji i o tych, którzy dzielnie wozili całą rodzinę. O pierwszych, pełnych przygód dalekich wyprawach. O radzyńskim klubie zrzeszającym fanów motocykli dawnych i ciężkich. Jako arcyciekawy bonus czytelnik otrzymuje relację z wyjazdu na jednośladowie, ale bez silnika: rowerowej wyprawie do Ojca Świętego latem 1996 roku - przez Alpy na Plac Świętego Piotra (bez serwisu, bez nawigacji, bez noclegów z Bookingu - to w ogóle możliwe???).

Rzecz mogłaby się wydawać błaha, dotycząca niewielkiego wycinka aktywności społecznej. Być może ważna dla samych zainteresowanych, może ich rodzin (które i tak pewnie od Dziadka ze sto razy słyszały

opowieści), może jeszcze dla członków, prężnie działającego radzyńskiego klubu AIKI BIKER (o nich też książkę kiedyś ktoś napisze: oprócz jeżdżenia motorem niemal obowiązkowe są tam treningi aikido, strzelanie z łuku tradycyjnego i działalność charytatywna!). W rzeczywistości takie mikrohistorie dają możliwość łatwiejszego zajrzenia pod poszewkę, historii, wyjścia poza schemat utartych wykładów, są bezcennymi przyczynkami do historii społecznej miejscowości. Im więcej takich publikacji tym lepiej.

Zbigniew Smółko

Książkę można nabyć w postaci cegiełki (30 zł) w księgarni EDUCO mieszczącej się na Placu Wolności 11 w Radzynie. Dochód będzie przeznaczony na cele charytatywne



Słaba seria trwa. Górnik remisuje w Głogowie

Górnik Łęczna miał swoje okazje w meczu z Chrobrym Głogów. Niestety, zabrakło skuteczności i do Łęcznej wraca tylko punkt.

Górnik Łęczna miał świetny start rundy jesiennej. W pierwszych sześciu kolejkach dopisał do swojego konta aż szesnaście „oczek”. Niestety, po tym dobrym otwarciu zielono-czarnych złapała zadyszka. Okazją na przełamanie mógł być wyjazdowy mecz w Głogowie. Chrobry zdecydowanie słabiej wszedł w sezon i przed tym meczem z dorobkiem dziewięciu punktów okupował czternaste miejsce w ligowej tabeli.

Mimo to od początku nie było widać, że mierzą się ekipy z przeciwnych biegunów pierwszoligowej stawki. Sporym utrudnieniem dla przyjezdnych musiała być nieobecność Adama Deji ze względu na zebrane żółte kartki. Już po dziesięciu minutach gospodarze powinni prowadzić. Dawid Hanc trafił tylko w poprzeczkę. Nie minęło pięć minut, a głogowianie dopięli swego. Po złym zagraniu Jakuba Bednarczyka do Filipa Szabaciuka



Fryderyk Janaszek zanotował asystę przy голу na 1:1

ka futbolówkę przejął Mateusz Lewandowski i otworzył wynik spotkania. Do przerwy miejscowi mogli jeszcze podwyższyć prowadzenie, ale dobrze w bramce spisywał się Branislav Pin-

droch. Na drugą odsłonę podopieczni Pavola Stano wyszli już bez Bednarczyka i Żyry, których zastąpili Spacil i Broda. To w sporej mierze odmieniło oblicze tego spotkania. Już w 60. minucie „Górnicy”

wyrównali. Spora w tym zasługa wprowadzonego z ławki Spacila, który uruchomił Janaszka. Skrzydłowy Górnika zagrał do Kamila Orlika, a ten mocnym uderzeniem doprowadził do stanu 1:1.

To trafienie mocno podbudowało gości, którzy rzucili się do ataku w poszukiwaniu kompletu punktów. Doskonałą okazję miał Spacil, ale lobując golkipera rywala, trafił ponad poprzeczką. Drugi mecz z rzędu zawodnicy Stano mogą pluć sobie w brodę, bo okazji do zgarnięcia pełnej puli nie brakowało. Niestety, na ligowe zwycięstwo będą musieli jeszcze poczekać.

Chrobry Głogów – Górnik Łęczna 1:1 (1:0)

Bramki: Mateusz Lewandowski 14' - Kamil Orlik 62'
Chrobry: Arndt – Tupaj, Zarówny, Bougaidis, Malczuk, Hanc (66' Bartlewicz) – Szwedzik (83' Ozimek), Bonecki, Mandrysz, Tabiś – Lewandowski (73' Lebedyński).
Górnik: Pindroch – Bednarczyk (46' Broda), Szabaciuk, de Amo, Ogaga – Orlik (86' Turski), Ahmedov, Żyra (46 Spacil), Warchoł, Janaszek (71' Krawczyk) – Banaszak (87' Roginić)
Żółte kartki: Lewandowski, Tabiś – Szabaciuk, Orlik

Wyniki 12 kolejki:
Odra Opole - Arka Gdynia 0:6
Pogoń Siedlce - Wisła Kraków 1:3
Wisła Płock - Polonia Warszawa 4:1
Stal Stalowa Wola - Stal Rzeszów 2:2
Ruch Chorzów - Kotwica Kołobrzeg 1:0
Warta Poznań - Miedź Legnica 1:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Termalica Bruk Bet	11	29	27-7
2	Wisła Płock	12	27	22-13
3	Arka Gdynia	12	24	26-9
4	Miedź Legnica	11	23	23-10
5	Stal Rzeszów	12	22	25-13
6	Górnik Łęczna	11	19	18-14
7	ŁKS Łódź	11	17	17-12
8	Znicz Pruszków	11	16	15-14
9	Ruch Chorzów	12	16	13-16
10	Kotwica Kołobrzeg	12	14	10-17
11	Polonia Warszawa	12	13	13-17
12	Wisła Kraków	9	12	16-11
13	GKS Tychy	11	10	5-11
14	Chrobry Głogów	11	9	10-21
15	Warta Poznań	12	9	9-23
16	Odra Opole	12	9	10-27
17	Stal Stalowa Wola	12	6	10-22
18	Pogoń Siedlce	12	5	11-23

Filip Ogórek

Szybkie 2:0 Wieczystej

Wieczysta Kraków kontuuje swój marsz ku zapleczu elity w polskiej piłce. Zespół, w którym roi się od gwiazd, wygrał 2:0 z Wisłą Puław w ramach 12. kolejki Betclie 2 Ligi. Show zrobili Hiszpanie, a wynik końcowy znaliśmy już po... piętnastu minutach.

Wieczysta jak dotąd szła przez rozgrywki Betclie 2 Ligi niemal jak burza. Podopieczni Sławomira Peszki przegrali tylko dwa spotkania. Na inaugurację okazali się słabsi od Resovii Rzeszów (0:1), z kolei na początku września zaskoczył ich spadkowiec z zaplecza PKO BP Ekstraklasy – Podbeskidzie Bielsko-Biała (0:1).

Taki obrót spraw spowodował ogromny ścisk w czubie tabeli. Oprócz zespołu z dawnej stolicy Polski w czołówce znajdują się także Polonia Bytom i Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Ta druga drużyna wyeliminowała ostatnio z Pucharu Polski Lechię Gdańsk.

Dla Wieczystej spotkanie w Puławach ułożyło się bajecznie. Jeszcze przed upływem kwadransa prowadziła już 2:0. Najpierw piękną zespołową akcją wykończył płaskim strzałem



Gracze Wisły musieli uznać wyższość wyżej notowanej Wieczystej Kraków

Manuel Torres, a później Joan Roman podwyższył po uderzeniu głową. Hiszpanie zaprezentowali po tych trafieniach efektowne „cieszynki”, pokazując ich ogromną swobodę. Gospodarze nie mieli zbyt wielu argumentów i bronili się przed podzieleniem losów innych rywali Wieczystej, którzy potrafili zakończyć mecz z czterema golami „w bagażniku”.

W drugiej połowie nie działo się zbyt wiele, a serca kibiców zdradzały w końcówce, gdy niebezpiecznie sfaulowany został Chuma. Teatr absurdu zaserwował publiczności w doliczonym czasie gry Daniel Sandoval, który dostał drugą żółtą kartkę za... symulowanie.

Daleka podróż

Gracze Wisły czeka mecz w Chojnicach. Starcie z Chojniczanką zaplanowane zostało na 13 października. Początek o godz. 14. Drużyna pojedzie na północ kraju dzień wcześniej. Nasi mają do pokonania nieco ponad pół tysiąca kilometrów, by dotrzeć na miejsce. Najbliższy rywal puławian niespodzianie uległ 0:2 Skrze Częstochowa.

Wisła Puławy - Wieczysta Kraków 0:2 (0:2)

Bramki: Torres 8', Roman 14'.
Wisła: Szpaderski - Kargule-

wicz, Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Gałązka (79' Zych), Piątek (78' Szymanek), Wiktoruk (90' Łuczuk), Kumoch, Zylla, Guzdek.
Wieczysta: Mikułko - Brzęk, Mikołajewski, Pazdan, Pietrzak (25' Koj), Torres (70' Kiedrowicz), Swędrowski, Góralski, Roman (83' Trąbka), Semedo (71' Sandoval), Chuma (83' Łysiak).
Żółte kartki: Zylla, Stromecki, Śledzicki - Mikołajewski, Kiedrowicz, Sandoval, Pazdan.
Czerwona kartka: Sandoval 90+1', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Wójcik (Siedlce).
Widzów: 600.

mp

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Wisła - Wieczysta 0:2
Polonia - KKS Kalisz 3:0
Hutnik - ŁKS II 1:1
Olimpia E. - Zagłębie II 0:0
Pogoń - Resovia 3:1
Podbeskidzie - Rekord 0:3
GKS Jastrzębie - Olimpia G. 1:2
Świt - Zagłębie 1:0
Skra - Chojniczanka 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Bytom	11	30	29-9
2	Wieczysta Kraków	12	28	28-5
3	Pogoń Grodzisk Maz.	11	27	22-8
4	Hutnik Kraków	12	21	19-23
5	Resovia Rzeszów	12	20	19-19
6	Chojniczanka Chojnice	12	18	14-12
7	Zagłębie Sosnowiec	11	18	14-13
8	KKS Kalisz	12	18	11-14
9	Olimpia Grudziądz	12	16	17-15
10	Wisła Puławy	12	16	18-17
11	Świt Szczecin	12	15	13-16
12	Rekord Bielsko-Biała	12	12	20-25
13	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	10	12-17
14	ŁKS II Łódź	12	10	12-23
15	GKS Jastrzębie	12	9	14-16
16	Zagłębie II Lubin	12	8	16-22
17	Olimpia Elbląg	12	7	11-24
18	Skra Częstochowa	11	5	10-21

NASTĘPNA KOLEJKA (13.10., godz. 14:00): Chojniczanka - Wisła, Zagłębie - Skra, Olimpia G. - Świt, Rekord - GKS Jastrzębie, Resovia - Podbeskidzie, Zagłębie - Pogoń, ŁKS II - Olimpia E. (przeł.), Wieczysta - Polonia (przeł.).

mp

REG

Motor z sensacyjnymi wynikami

Kibice piłkarzy lubelskiego Motoru przeżywali w minionym tygodniu huśtawkę nastrojów. W środowy wieczór żółto-biało-niebiescy niespodziewanie odpadli z Pucharu Polski. Natomiast w sobotę pokonali lidera tabeli PKO BP Ekstraklasy.

To był gorzko-słodki tydzień. Zaczęło się od porażki z trzecioliigową Unią Skierniewice. „Motorowcy” byli zdecydowanie faworytem w starciu z niżej notowanym rywalem, ale w regulaminowym czasie gry zremisowali. Rozstrzygnięcia nie przyniosła także dogrywka. O awansie do 1/16 finału przesądził konkurs rzutów karnych, który zakończył się zwycięstwem rywali. W szeregach lublinian



Motor wygrał czwarty mecz w sezonie

z jedenastu metrów pomylił się bowiem Kaan Caliskaner, a gospodarze wykorzystali wszystkie strzały z „wapna”.
– Nie zagrałimy na swoim poziomie. Liczę na większą odpowiedzialność w grze ofensywnej u niektórych zawodników w sytuacji, gdy kluczowych piłkarzy nie ma na boisku. Ubolewam nad tą porażką, bo chcieliśmy przejść dalej, ale takie mecze pokazują, na co i na kogo można liczyć

w tych decydujących momentach i parę takich odpowiedzi dzisiaj dostaliśmy – podsumował trener Mateusz Stolarski.

Unia Skierniewice - Motor Lublin
1:1 (1:0),
pd. k. 5-4
Bramki: Aghwan Papikjan 30 - Filip Luberecki 54
Karne: 0:1 Scalet, 1:1 Stępień,

1:2 Wolski, 2:2 Sołtysiński, 2:3 Rudol, 3:3 Kowalczyk, 3:3 (Caliskaner strzelił w poprzeczkę), 4:3 Łapiński, 4:4 Filip Wójcik, 5:4 Kamil Sabilło
Motor: Rosa - Wójcik, Rudol, Bartoś, Luberecki, Romanowski (75 M. Król), Gąsior (61 Scalet), Simon, Ceglarczy (61 Ndiaye), van Hoeven (46 Wolski), Welniak (61 Caliskaner)

Zespół z Lublina zareagował na pucharową kompromitację w najlepszy możliwy sposób. W sobotę Motor zwyciężył w Poznaniu z tamtejszym Lechem. Jako pierwsi na prowadzenie wyszli gospodarze, dla których do siatki trafił Mikael Ishak. Już 60 sekund później wyrównał jednak Samuel Mraz. Ten sam napastnik zapewnił przyjeźdnym trzy punkty po zmianie stron.
– Lech dotąd wygrał pięć spotkań, miał bilans bramkowy 13-1, wygrał z mistrzem Polski

5:0. To dla nas duże zwycięstwo. Nadrzednym celem Motoru jest utrzymanie. Są punkty, które musisz zdobywać, które powinien zdobyć i tzw. „bonus”. Dla nas punkty w Poznaniu to duży bonus – stwierdził trener Stolarski.

Lech Poznań - Motor Lublin
1:2 (1:1)
Bramki: Ishak 24 - Mraz 25, 54
Motor: Rosa - Stolarski (58 Wójcik), Najemski, Rudol (58 Bartos), Palacz, Samper, Caliskaner (70 Scalet), Wolski, Ceglarczy (70 Ndiaye), M. Król, Mraz

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich 19 października. Na Arenę Lublin przyjeździe wtedy Widzew Łódź.

Karol Kurzępa

Rugbiści dostali lanie

Edach Budowlani Lublin przechodzą przez trudny okres. W ostatnich dwóch kolejkach podopieczni trenera Andrzeja Kozaka doznali dwóch sromotnych porażek. Najpierw przegrali na własnym boisku z broniącym mistrzowskiego tytułu Orlen Orkanem Sochaczew aż 7:85. Natomiast w następnej kolejce ulegli na wyjeździe Energa Ogniwu Sopot 26:50. Po sześciu spotkaniach niebiesko-biało-czerwoni mają zatem na koncie 13 punktów i zajmują szóste miejsce w tabeli Ekstraligi z bilansem trzech zwycięstw oraz takiej samej liczby przegranych. W następnej kolejce lublinianie zagrają u siebie z Awenta Pogonią Siedlce. Początek meczu w sobotę, 12 października o godz. 14.

Karol Kurzępa

Koszykarki znakomicie zaczęły sezon

Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrał jak dotąd tylko dwa mecze w nowych rozgrywkach, a już wzbogacił klubową gabinet o kolejne trofeum. Białozielone sięgnęły po Superpuchar Polski.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka dokonały tej sztuki drugi rok z rzędu. I tak, jak poprzedniej jesieni, pokonały na neutralnym terenie KGHM BC Polkowice. Za faworyta srodowej konfrontacji uchodziła

ekipa z Dolnego Śląska, która broni w tym sezonie mistrzowskiego tytułu. I to ona prowadziła do przerwy 44:41. Obie drużyny grały falami, notując lepsze i słabsze okresy gry. Taki stan rzeczy utrzymywał się do czwartej kwarty, w której białozielone odskoczyły rywalkom punktowo i ostatecznie wygrały. Duża w tym zasługa nowej skrzydłowej w szeregach akademiczek, Laury Miskiniene. Koszykarka z Litwy rzuciła 27 punktów i zdobyła tytuł MVP meczu.
– Niezmiennie cieszymy się ze zwycięstwa, dobrze rozpocząć sezon w takim stylu. Kluczowym

momentem była druga połowa, kiedy zmieniliśmy sposób obrony i dobrze podzieliśmy się piłką przy rzutach trzypunktowych. To pozwoliło nam odskoczyć na 20 oczek. Tak naprawdę ten wynik nie odzwierciedla przebiegu meczu, bo było to ciężkie spotkanie – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

KGHM BC Polkowice - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
74:94
(24:28, 20:13, 14:21, 16:32)
Lublin: Miskiniene 27, Johnson 16, Zempare 16,

Ullmann 16, Szymkiewicz 9, Trzeciak 5, Stanacev 5, Kulińska, Kusiak, Adamczuk
W niedzielne popołudnie lublinianki udanie zainaugurowały zmagania w Orlen Basket Lidze Kobiet. W pierwszej kolejce rozgrywek akademicki wygrały na wyjeździe z warszawską Polonią. W tym spotkaniu również do przerwy rywalizacja była dość zacięta i wyrównana, ale po zmianie stron przewagę osiągnął AZS UMCS. Najskuteczniejsza na parkiecie była nowa rozgrywająca, Stella Johnson. Miskiniene zaliczyła zaś double-double.

– W pierwszej połowie dobrze zaczęliśmy, później Polonia zdominowała nas na deskach w drugiej kwarcie, a po ponowieniach rzucała za trzy punkty. Po dużej przerwie to poprawiliśmy i odnieśliśmy przekonującą wygraną – przyznał trener Szewczyk.
SKK Polonia Warszawa - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
59:77
(14:24, 22:12, 6:17, 17:24)
AZS UMCS: Johnson 20, Miskiniene 17, Zempare

15, Szymkiewicz 8, Trzeciak 5, Stanacev 4, Ullmann 4, Kulińska 3, Nassisi 1, Adamczuk, Goszczyńska, Kusiak.
Już w środę białozielone rozpoczną grę w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup Women, mierząc się w delegacji z francuskim UFAB49 Angers. Początek meczu zaplanowano 9 października o godzinie 18.

Karol Kurzępa

Siatkarze się nie zatrzymują

W swoim piątym meczu sezonu 2024/25 siatkarze Bogdanki LUK Lublin zanotowali piąte zwycięstwo. Tym razem żółto-czarni pokonali w hali Globus Asseco Resovię Rzeszów.

Sobotnią konfrontację oglądał komplet publiczności, który stworzył świetną atmosferę. W secie otwarcia gospodarze byli zdecydowanie lepsi w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła i zastruszenie wygrali z przewagą siedmiu punktów. Lublinianie nie poszli jednak za ciosem, a podrażniony zespół przyjeźdnym niemalże od początku do końca kontrolował przebieg drugiej odsłony, którą ostatecznie wygrał różnicą dwóch oczek.



Liderem drużyny z Lublina jest Wilfredo Leon

Następnie doszło do powtórki z rozrywki, bowiem w trzeciej partii Bogdanka LUK ponownie zwyciężyła 25:18. Do pewnego momentu czwartego seta wydawało się, że kibice w hali mogą być świadkami tie-breaka, lecz ostatecznie w końcówce podopieczni trenera Massimo Bottiego zapewnili sobie triumf z kompletem punktów, po grze na przewagi. Piąta wygrana z rzędu pozwoliła żółto-czarnym przynajmniej tymczasowo wskoczyć na pozycję lidera tabeli

PlusLigi. Kolejka będzie bowiem trwała aż do środy. Natomiast indywidualne powody do radości miał Bennie Tuinstra, który otrzymał nagrodę MVP meczu.
13 października lublinianie zagrają w kolejnym ligowym spotkaniu na własnym boisku. Tym razem zmierzą się ze Słupskiem Malow Suwałki. Początek konfrontacji z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 14.45.
Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów
3:1
(25:18, 23:25, 25:18, 27:25)
Lublin: Komenda 3, Leon 21, Grozdanow 6, Tuinstra 14, McCarthy 8, Sasak 11, Hoss (libero) oraz Malinowski 6, Wachnik 2, Nowakowski 1 i Czyrek

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali w Toruniu

Polski Cukier Start Lublin udanie rozpoczął nowy sezon w Orlen Basket Lidze. W pierwszej kolejce rozgrywek czerwono-czarni odnieśli cenne wyjazdowe zwycięstwo.

Lublinianie pokonali Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz był rozgrywany w szybkim tempie i trzymał w napięciu do końcowych fragmentów czwartej kwarty. Do przerwy spotkanie było bardzo zacięte i dość wyrównane. Obie drużyny przepłatały lepsze fragmenty z gorszymi, ale to podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego schodzili do szatni na półmetku rywalizacji z prowadzeniem 48:44.
Po zmianie stron czerwono-czarni potrafili odskoczyć gospodarzom nawet na 12 punktów przewagi, ale torunianie zawzięcie



Filip Put (nr 21) to nowy kapitan Startu
gonili wynik. Ostatecznie „Startowcy” zachowali więcej zimnej krwi i przypieczętowali zwycięstwo podczas ostatniej minuty gry. – Wiadomo, że przed pierwszym meczem sezonu zawsze jest pewna niewiadoma, bo to zupełnie inna stawka, niż gra w sparingach. Nas może cieszyć przede wszystkim zwycięstwo i to, że zegralimy dru-

żynowo. Mieliśmy trochę gorszych momentów, w których zabrakło powrotu do obrony i przydarzały się głupie straty. Najważniejsze, że w końcówce zegralimy z chłodnymi głowami i wróciliśmy do Lublina z wygraną – podsumował nowy kapitan drużyny, Filip Put.
Następny mecz czeka lubelski zespół już w najbliższy piątek. Do hali Globus przyjeździe wówczas Legia Warszawa. Początek zawodów o godzinie 19.30.
Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin
90:96
(21:22, 23:26, 21:24, 25:24)
Lublin: Lecomte 23, Drame 14, De Lattibeaudiere 12, Karolak 12, Williams 12, Put 9, Ramey 8, Krasuski 3, Pelczar 3, Szymański

Karol Kurzępa

III LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Lewart - Star 0:6
Bramki: Stanisławski 8', 29',
Adamiak 21', Wcisło 35', Szy-
nka 52', 80'.
Podlasie - Podhale 3:0
Bramki: Kosieradzki 43' - Ci-
chocki 55', Opalski 60'.
Wisła II - Wisłoka 2:3
Bramki: Młyński 30' (k), Bojko
90' - Łanucha 2', 37', Geniec
77' (k).
Czarni - Avia 4:3
Bramki: Salamon 71', 74', Smo-
leń 80', Kardys 90' - Uliczny 13',
Małeck 34', Paluchowski 67'.
Siarka - Pogoń-Sokół 1:0
Bramka: Iwao 77'.
KSZO - Unia 2:1
Bramki: Pisarek 1', Misiaszek
75' (s) - Biał 22'.
Świdnicz - Chelmska 2:1
Bramki: Kutyla 13', Kosior 35' -
Korbecki 12'.
Sandeja - Korona 3:1
Bramki: Klimek 34' (s),
Wolsztyński 49', Bryła 81' -
Konstantyn 9'.
MECZ 8. KOLEJKI
Korona II - Siarka 1:3
Bramki: Strzeboński 7' - Iwao 15',
P. Lisowski 18', Kodłowski 90'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandeja Nowy Sącz	11	26	24:9
2.	Siarka Tarnobrzeg	11	25	20:9
3.	Star Starachowice	11	22	28:12
4.	Podhale Nowy Targ	11	22	19:14
5.	Chelmska Chelmska	11	21	22:14
6.	Korona II Kielce	11	20	21:15
7.	Wisłoka Dębica	11	19	30:17
8.	Podlasie Biała Podlaska	11	17	17:14
9.	KSZO Ostrowiec Św.	11	17	18:17
10.	Avia Świdnik	11	14	19:17
11.	Wisła II Kraków	11	13	24:23
12.	Wiślanie Skawina	11	13	13:14
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	11	12	15:19
14.	Czarni Polaniec	11	12	15:27
15.	Świdniczanka Świdnik	11	10	12:21
16.	Lewart Lubartów	11	7	10:24
17.	KS Wiązownica	11	6	12:22
18.	Unia Tarnów	11	1	9:40

NASTĘPNE KOLEJKI

(12.10., godz. 14:00): Avia
- Lewart, Podlasie - Wisła II,
Wisłoka - Czarni, Star - KS
Wiązownica, Wiślanie - Siarka,
Pogoń-Sokół - KSZO, Unia
- Świdniczanka, Chelmska -
Sandeja, Podhale - Korona II.
(19.10., godz. 15:00): Lewart -
Wisłoka, Podlasie - Czarni, Star
- Siarka, Korona II - Chelmska,
Sandeja - Unia, Świdniczanka
- Pogoń-Sokół, KSZO - Wiślanie,
KS Wiązownica - Avia, Wisła II -
Podhale.

mp

OPOWIEDZ NAM
O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?
Chcesz, by było o nich głośno
w prasie? Zadzwoń bądź napisz.
Z pewnością artykuł ukaże się
we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184

Opolanin znów górą



Opolanin ograł Granit!

Gracze z Opola Lubelskiego znakomicie zareagowali na porażkę przed tygodniem.

Zespół Kamila Miazgi chciał jak najszybciej zmasać plamę po przegranej 0:5 z Ładą Biłgoraj. Udało się w Pucharze Polski, gdzie drużyna wygrała 3:0 z Tęczą Kraśnik, a w sobotę potrafiła przechylić szalę na swoją korzyść w starciu z Granitem Bychawa.

Zaczęło się sensacyjnie. Goście objęli prowadzenie po rzucie rożnym. Kto zdobył gola? Jurij Perin. Sek w tym, że trafił do własnej bramki. Nasi wyrównali tuż po zmianie stron. Jakub Figura zdecydował się na strzał z 16 metrów. Okazała się to znakomita decyzja, bo po chwili bramkarz musiał sięgać do siatki. W 67. minucie Opo-

lanin prowadził. W polu karnym sfaulowany został Jakub Nowak.

Sędzia wskazał na „wapno”. Odpowiedzialność na swoje barki wziął Jurij Perin. Doświadczony napastnik z Ukrainy chciał przełamania. W próbie z Janowianką Janów Lubelski nie był w stanie pokonać bramkarza. Teraz to zrobił, uderzając w prawy róg bramkarza. Piłka po drodze odbiła się od słupka i jak się okazało, ten strzał dał naszym zwycięstwo.

Pierwsza połowa do zapamiętania. Nie wyszliśmy z szatni, przez co Granit miał całkowitą kontrolę nad meczem. Na drugą część wyszła zupełnie inna drużyna. Od początku wyszliśmy wyżej, agresywniej, przez co zaczęliśmy sobie stwarzać sytuacje. Bychawa stanęła niżej, a to my zaczęliśmy kontrolować spotkanie, przez

co strzeliliśmy dwie bramki i odwróciliśmy losy spotkania. Taką chęć gry i wolę walki, jak w drugiej połowie musimy pokazywać przez całe spotkanie - mówi Jan Czaplą.

Obrońca Opolanina ma nadzieję na kolejne zwycięstwa.

W tygodniu kończymy mecz z Górnikiem II Łęczna. To będzie zupełnie wyjątkowy bój. Mamy 45 minut, by pokazać, kto jest lepszy. Później czeka nas wyjazd na boisko Gryfa Gmina Zamość. Ten zespół jest bardzo niewygodnym rywalem u siebie. Krótkie, wąskie boisko nie pozwala na grę taką jak np. u nas w Opolu. Czeka nas ciężkie i wymagające spotkanie, bo Gryf tak łatwo nie odda punktów. Mam nadzieję, że przywieziemy trzy punkty do Opola, lecz na razie myślimi jesteśmy przy środku i przy meczu z Łęcznianami - dodaje.

TRENER MA GŁOS



Kamil Miazga,
Opolanin

Z charakterem,
pomysłem na grę

Potocznie mówiąc, nie dojechalibyśmy na pierwszą połowę. Chcielibyśmy o niej jak najszybciej zapomnieć. Przeciwnik nas zdominował. My nie mieliśmy żadnej okazji bramkowej. Po przerwie na plac wyszła zupełnie inna drużyna. Opolanin z charakterem, pomysłem na grę i determinacją. Mecz się odwrócił. Zdominowaliśmy sytuację bramkową i finalnie wygraliśmy, strzelając dwie bramki. Kluczowe były zmiany w przerwie, które dały nam dużo jakości.

Opolanin Opole Lubelskie -
Granit Bychawa
2:1

Bramki: Figura 48', Perin 67' - Perin 10' (s).

Opolanin: Adamczyk - Adamczuk, Czaplą, Izdebski, Belabrovik, Lenkiewicz (46' Pałka), H. Sałasiński (46' Nowak), Jurak (80' F. Sałasiński), Figura (90' Szafran), Konc, Perin (75' Duda).

Żółta kartka: Czaplą.

mp

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Opolanin - Granit 2:1
Górnik II - Janowianka II 2:3
Stal - Łada 2:0
Motor II - Sygnał 2:0
Tomasovia - Kłos 3:1
Lublinianka - Avia II 9:0
Huragan - Orleń 1:2
Hetman - Start 3:2

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	29	24:2
2.	Lublinianka Lublin	10	28	34:8
3.	Łada Biłgoraj	10	23	33:11
4.	Tomasovia Tom. Lub.	10	21	24:8
5.	Janowianka Janów Lub.	11	19	24:18
6.	Orleń Radzyń Podlaski	11	17	21:17
7.	Start Krasnostaw	11	16	16:17
8.	Opolanin Opole Lub.	10	16	12:17
9.	Motor II Lublin	11	15	21:27
10.	Hetman Zamość	10	15	12:13
11.	Sygnał Lublin	10	13	17:23
12.	Granit Bychawa	10	11	15:25
13.	Avia II Świdnik	10	7	7:30
14.	Górnik II Łęczna	9	5	13:24
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	10	5	11:17
16.	Gryf Gmina Zamość	10	3	5:16
17.	Kłos Gmina Chelmska	10	3	4:20

MECZ ZALEGŁY (09.10.,
godz. 16:00): Górnik II -
Opolanin.

NASTĘPNA KOLEJKA

(12.10., godz. 14:00): Gryf
- Opolanin, Janowianka -
Hetman, Avia II - Huragan, Kłos
- Lublinianka, Sygnał - Toma-
sovia, Łada - Motor II, Granit
- Stal, Orleń - Górnik II - przeł.
(23.10., godz. 15:00).

mp

Grali puchar

W środku tygodnia
odbyła się IV runda
Pucharu Polski na
szczeblu okręgowym.

Z rozgrywkami pożegnał się
trzecioligowiec z Lubartowa.
Lewart uległ 1:4 Górnikowi II.
Kolejna faza zaplanowana jest
na 16 października. Losowanie
odbyło się już po zamknięciu
aktualnego wydania.

PUCHAR POLSKI

WYNIKI IV RUNDY

Polesie Kock - Stal Kraśnik 0:6
KS Ciecierzyn - Avia
Świdnik 0:8
Tęcza Kraśnik - Opolanin
Opole Lub 0:3
Lublinianka - Motor II 3:0
Wisła II Puławy - Sygnał
Lublin 2:5
Górnik II Łęczna - Lewart
Lubartów 4:1
Trawena Trawniki -
Janowianka Janów Lub. 0:1
Ruch Ryki - Świdniczanka
Świdnik 0:4

mp

mp

PUL

Star jak walec rozjechał Lewart

Lubartowianie spadli do strefy spadkowej. Zespół Radosława Muszyńskiego został rozbity przez Star Starachowice.

Mało kto pamięta tak dotkliwą porażkę. Biało-niebiescy stracili aż sześć goli. w 10. minucie rywale otworzyli worek z bramkami. Z rzutu wolnego w nasze pole karne wrzucił Adrian Szyńska. Główna jedynka z zawodników Stara wyładowała na słupku, po odbiciu, od którego piłka wróciła w nasze pole karne, gdzie dopadł do niej Szymon Stanisławski i zdobył swoją pierwszą bramkę w tym spotkaniu.

Lewart szukał wyrównania, przede wszystkim starając się zaadresować długie piłki za linię defensywy do Łukasza Najdy. Nasz skrzydłowy niestety jednak

przegrywał pojedynki z obrońcami ze Starachowic.

W 20. minucie po faulu Oskara Gede rywale mieli rzut wolny. Piłkę ze stałego fragmentu gry bezpośrednio uderzył Adrian Szyńska, a strzał ten wybronił Damian Podlesny. Złapał on nawet piłkę, jednak uczynił to już za linią boiska, w związku z czym Star miał rzut rożny. Róg rozegrali oni na krótko, a następnie wrzucili piłkę w nasze pole karne. Na naszą bramkę świetnie główkował Krystian Adamiak, wskutek czego przegrywaliśmy już 0:2.

Star nie zamierzał na tym poprzestać i nadal przeprowadzał huraganowe ataki na naszą bramkę. Ten z 30. minuty zakończył się kolejnym golem dla ekipy ze Starachowic. Bardzo dobre podanie przed naszą bramką otrzymał Szymon Stanisławski i zamienił je na swo-

ją drugą bramkę w tym meczu. Przy strzale interweniował jeszcze Damian Podlesny, ale był on na tyle mocny, że po jego rękach piłka wpadła do naszej bramki.

W 33. minucie Lewart oddał swój pierwszy i w zasadzie jedyny strzał na bramkę rywali w tym meczu. Z dystansu uderzał Paweł Myśliwiecki, jednak piłka poszybowała wysoko nad bramką strzeżoną przez Adama Dymanowskiego.

Jeszcze przed przerwą Star zdołał podwyższyć prowadzenie na 4:0. Adrian Szyńska zagrał prostopadłą piłkę do zbiegającego ze skrzydła Michała Wcisło, który strzałem na dalszy słupek pokonał naszego bramkarza.

Po zmianie stron goście dorzucili dwie bramki. Ostatnią zdobyli w momencie, kiedy Lewart grał w osłabieniu. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Mateusz Chyłą.

Lewart Lubartów - Star
Starachowice
0:6 (0:4)

Bramki: Stanisławski 10',
30', Adamiak 21', Wcisło 35',
Szyńska 52', 80'.

Lewart: Podlesny - Gede, Niewęgłowski, Chyłą, Wdowicz,
Morenkov, Aftyka (81' Majewski),
Wolski (75' Nojszewski),
Najda (68' Zieliński), Myśliwiecki
(81' Gęca), Kompanicki.

Star: Dymanowski - Boniecki
(46' Cheba), Jagiełło, Adamiak,
Stefański, Duda, Wcisło (70' Mikos),
Puton (61' Kośmider),
Szyńska, Maszka (54' Żmudź),
Stanisławski (46' Kawecki).

Żółte kartki: Gede, Chyłą,
Wolski - Maszka.

Czerwona kartka: Chyłą 74',
za dwie żółte kartki.

Pod koniec października na boisku w Nasutowie będzie widnieć

Historyczne zwycięstwo KS Nasutów w lidze wojewódzkiej trampkarzy młodszych

Pierwsza drużyna KS Nasutów wprowadziła w poprzednim sezonie A klasę, ale miejscowi kibice i prezes klubu Sławomir Berej cieszą się z postępów młodzieży. Niedawno trampkarze młodzi KS odnieśli historyczne zwycięstwo w lidze wojewódzkiej, pokonując w Łukowie tamtejszy ŁSR AMPLUS 2:1.



Trampkarze młodzi KS Nasutów sięgnęli po pierwsze zwycięstwo w lidze wojewódzkiej

Prezes klubu ma jeszcze jeden powód do zadowolenia. Wiele wskazuje na to, że wreszcie ruszy oczekiwana od dawna modernizacja boiska. Na początek ma być zainstalowane oświetlenie. Umowa z wykonawcą została podpisana. Gromadzone są materiały potrzebne do realizacji tego projektu. Kolejnym etapem poprawy warunków socjalnych będzie montaż kontenerów z prysznicami i toaletami. O tych przedsięwzięciach pisaliśmy wielokrotnie, ale dopiero teraz jest szansa, że obiekt sportowy w Nasutowie wreszcie

wzbogaci się o instalację zwiększającą komfort trenowania.

- Niedawno spotkałem się z wójtem Marianem Goliańskim i jego zastępcą, Anetą Stafaniak – powiedział Sławomir Berej, prezes KS Nasutów. – To była zupełnie inna rozmowa niż z poprzednią władzą. Kiedyś karmiono nas obietnicami i wciąż zwlekano z działaniem. Teraz były konkrety. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pod koniec października powinniśmy wreszcie mieć oświetlenie, które na tym eta-

pie wystarczy do prowadzenia zajęć. Później ruszą prace przy kontenerach. Musimy działać precyzyjnie, ponieważ na części terenu powstaje szkoła i musimy uwzględnić jej późniejszą rozbudowę.

Przypomnijmy, że w budżecie gminy zarezerwowano na oświetlenie boiska w Nasutowie ponad 44 tys. zł.

- Już dziś wiadomo, że koszt będzie wyższy – dodał Sławomir Berej. – Według nowych wyliczeń koszt może przekroczyć 80 tys. zł. Mamy jednak

zapewnienie wójta, że gmina dołoży brakującą kwotę. My też zamierzamy trochę dorzucić do tej inwestycji. Z funduszu sołectkiego przeznaczymy 6 tysięcy zł. Z kolei na kontenery mamy 423 tys. zł i taka suma powinna wystarczyć.

Inwestycje będą służyły miejscowym sportowcom, a przede wszystkim młodzieży, która coraz chętniej uczestniczy w treningach. W tej chwili w KS Nasutów ćwiczą trzy grupy młodzieżowe – Żaczki (dzieci od 5 roku życia), Orliki oraz

trampkarze młodzi (13-14 lat). Są oczywiście i seniorzy, ale młodzież jest oczkiem w głowie prezesa.

W tym sezonie trampkarze młodzi zadebiutowali w lidze wojewódzkiej.

- Początkowo było im ciężko, przeskok z grupy lubelskiej był duży – wyjaśniał prezes KS Nasutów. – Po porażkach przyszedł pierwszy remis, 6:6 z SP 51 Lublin, a ostatnio odnieśliśmy pierwsze, historyczne zwycięstwo. W Łukowie wygraliśmy 2:1 z ŁSR AMPLUS. W tym

spotkaniu gole dla nasutowskiej drużyny zdobyli Szymon Rola i Wojciech Biedacha. KS Nasutów wystąpił w składzie: Kajetan Gwiazda (bramkarz) – Bartosz Jach, Adam Karpiński, Jakub Klimek, Korneliusz Kubiak, Szymon Lubisz, Bartłomiej Mazurek, Kornel Mirut, Szymon Rola (kapitan), Patryk Sikora, Dawid Wójcik oraz Wojciech Biedacha, Adrian Bąk, Igor Dechnik, Mikołaj Dobosz, Damian Firlej, Jakub Gryglicki. Trenerem jest Michał Gaćkowski.

Artur Toruń

Seniorzy urządzili w Baranówce istne Western City!

Na zakończenie września w Klubie Seniora w Baranówce odbyła się impreza rodem z Dzikiego Zachodu. Stroje, ozdoby, menu, a także konkurencje nawiązywały do gatunku westernu, przez co seniorzy mogli poczuć się jak na prawdziwej zabawie westernowej.

Tego dnia znana wszystkim świetlica zmieniła się nie do poznania. Na ścianach pojawiły się plakaty w stylu „Wanted”, w środku i na zewnątrz postawione zostały ozdoby kojarzone z Dzikim Zachodem. Miłym akcentem było to, że wszyscy uczestnicy zabawy przebrali się w stylu kowbojskim. Całość dopełnił prawdziwy Saloon i jedzenie w stylu amerykańskim.

Nie zabrakło zabawy. Seniorzy wzięli udział w kowbojskim pojedynku, łapali „zbója” do worka i tańczyli m.in. do muzyki country.



W zabawie brali udział duzi i mali



Kostiumy wspaniale nawiązywały do kultury Dzikiego Zachodu



Jedną z zabaw dotyczyła specjalnie przygotowanych plakatów „Wanted dead or alive”

Zwycięstwo Dominika Buczka z MKS Lubartów



Dominik Buczek pokonał swojego rywala, Jana Szejnerta z Nemesi PRO Team, na gali TFL 31 w Lublinie. Walka zakończyła się w drugiej rundzie imponującym poddaniem przez gilotynę, po pełnej kontroli ze strony

Dominika! To kolejny triumf, który pokazuje jego niesamowitą formę i determinację na drodze do kolejnych sukcesów! Walka toczyła się w kategorii do 70 kg w formule SEMI PRO.

Odsłoniли tablicę upamiętniającą michowskich Żydów

Tablicę upamiętniającą żydowskie ofiary niemieckiej akcji „Reinhardt” odsłonięto we wtorek, 1 października. Ma być nie tylko symbolem pamięci o zamordowanych, ale także troską o historyczną prawdę z wydarzeń, które miały miejsce w czasie II wojny światowej.

Władze i społeczność Michowa spotkali się na Rynku, aby złożyć hołd ofiarom, którym odebrano życie, godność i przyszłość. Uroczystość ta była okazją nie tylko do przypomnienia wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat, to także pamięć o ludziach, którzy wtedy żyli na terenie gminy.

- Historia michowskich Żydów jest nieodłącznym elementem historii naszej miejscowości. Przez wiele lat wspólnie z innymi mieszkańcami tworzy-



Odsłonięcie tablicy upamiętniającej michowskich Żydów to także lekcja historii dla młodego pokolenia

li społeczność lokalną, wnosząc swój wkład w rozwój gospodarczy, kulturowy i społeczny. Ich spokojne życie po wybuchu II wojny światowej zmieniło się w wielkie cierpienie, a w konsekwencji w nieludzką śmierć w obozach zagłady takich jak Bełżec, Treblinka czy Sobibór - mówi wójt gminy Michów, Roman Adamczyk. - Niech ta tablica będzie dla nas wszystkich przypomnieniem o wartości życia, pokoju i wzajemnego szacunku - dodaje.



Uroczystości rozpoczęły się od wystąpienia wójta gminy Michów - Romana Adamczyka



Na uroczystości obecni byli uczniowie z ZSO z Michowa ze sztandarem szkoły

Najwyższe zarobki mają dyrektorzy szkół

Wśród miejskich urzędników z Kamionki i szefów podległych samorządowi jednostek najcenniejszymi nieruchomościami mogą pochwalić się Marta Białek - kierownik Biura Obsługi Szkół Samorządowych, Anna Krupa - dyrektor Przedszkola Samorządowego, Mikołaj Lazor - dyrektor Centrum Kultury i Weronika Mądro - zastępca kierownika USC. Z kolei największy dochód z tytułu umowy o pracę osiągnął Michał Nerlo - dyrektor ZS w Kamionce. Oświadczenia majątkowe składają pracownicy urzędu, wśród których są nie tylko kierownicy, ale także urzędnicy wydający decyzje administracyjne.

IMIĘ I NAZWISKO, praca	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I DŁUGI	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Marta Białek kierownik Biura Obsługi Szkół Samorządowych	Umowa o pracę - 65 162,69 zł	Kredyt hipoteczny 145 383 tys. zł	Dom 190 mkw. - 500 tys. zł, współ. małż.	Skoda Fabia 2016 r. współ.
Anna Jezior kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej	Umowa o pracę - 79 959,58 zł , dochód z tyt. uczestn. w GKRPA - 1800 zł , ZFŚS - 1300 zł	Kredyt na bud. domu 57449,31 zł , współ.	Dom 77,80 mkw. - 350 tys. zł, działka, na której znajd. się dom 0,18 ha - 90 tys. zł	Opel Corsa 2010 r., 12 tys. zł
Anna Krupa dyrektor Przedszkola Samorządowego	Umowa o pracę w przedszkolu w Kamionce - 82 852,39 zł , umowa o pracę w SP Abramów - 20 268,56 zł , umowa zlecenie Fundacja	Oszczędności 130 tys. zł	Dom 200 mkw. - 500 tys. zł, 1/3 współ., gospodarstwo 11 ha - 150 tys. zł, 1/3 współ., dom 100 mkw. - 200 tys. zł, 1/6 współ.	Renault Clio 2013 r.
Mikołaj Lazor dyrektor Centrum Kultury	Umowa o pracę 81 112 zł , inne źródła 1500 zł , wynajem mieszkania 22 500 zł , przychód z gospodarstwa - 2 044,71 zł , dochód - 1 tys. zł	Oszczędności 5691,40 zł , kredyt hipoteczny 338 736,07 zł	Dom 155 mkw. - 541 tys. zł, współ. małż., mieszkanie 55,92 mkw. - 120 tys. zł, mieszkanie 26,70 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 2,73 ha, 50 tys. zł	nie dotyczy
Anna Marciniak dyrektor SP w Samokłeskach	Umowa o pracę 116 618,73 zł	nie dotyczy	Mieszkanie 50 mkw. - 90 tys. zł, współ. gospodarstwo 1,93 ha - 7 tys. zł	nie dotyczy
Anna Mitura dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej	Umowa o pracę 76 418 zł , świadczenia z ZFŚS - 1500 zł , wynajem mieszkania 24 tys. zł	nie dotyczy	Mieszkanie 56 mkw. - 90 tys. zł,	Ford Fiesta 2011 r.
Michał Nerlo dyrektor ZS w Kamionce	Umowa o pracę 119 809,17 zł	Kredyt hipoteczny 13 040 zł , pożyczka 12 050 zł	Dom 240 mkw. - 350 tys. zł, współ. małż., mieszkanie 42,68 mkw. - 340 tys. zł, współ. małż., działka 0,16 ha - 15 tys. zł, współ. małż.	Renault Clio 2017 r., KIA Sportage 2019 r.
Anna Grymuza inspektor	Umowa o pracę 62 669,16 zł , umowa zlecenie 3 888,87 zł	nie dotyczy	Dom 100 mkw. - 200 tys. zł, współ. małż., gospodarstwo 4,09 ha - 80 tys. zł, współ. małż.	Ursus C-330, 86 r., Audi A4 2009 r., Audi A6 2013 r.
Weronika Mądro zastępca kierownika USC	Umowa o pracę 59 333,10 zł , z tyt. pełnienia obow. przewodniczącej GKRPA - 7 921,37 zł , z tyt. pełnienia funkcji Urzędnika Wyborczego 3 579,20 zł	Oszczędności 25 tys. zł , pożyczka na otwarcie działalności gosp. 89 120 zł , współ. małż.	Dom 160 mkw. - 500 tys. zł współ. 1/3, gospodarstwo 1,9 ha - 45 tys. zł, współ. 1/3, las 0,69 ha - 25 tys. zł, współ. 1/3	Opel Astra 2012 r., 26 tys. zł
Katarzyna Ogórek-Świdarska inspektor	Umowa o pracę 63 255,64 zł , działalność wykonywana osobiście 4 414,55 zł	Oszczędności 17 tys. zł , kredyt hipoteczny 170 tys. zł	Dom 170 mkw. - 350 tys. zł, współ., gospodarstwo 2,76 ha - 55 tys. zł, dom 170 mkw. - 200 tys. zł, współ. 1/4	Audi A4, 2004 r.

Spełnione marzenia – ucieczka do lepszego świata

Marzenia Zosi o lepszym życiu

W czasie wojny Niemcy na ziemiach wcielonych do Rzeszy prowadzili planową akcję wysiedlania ludności polskiej. Tak oto do Nowej Woli przybyli „Wygnańcy” z Milówki, beskidzkiej wioski położonej w rejonie Bielska-Białej.

Kontynuujemy opowiadanie o powojennym exodusie młodzieży z Nowej Woli w poszukiwaniu możliwości kształcenia i lepszego życia - oto historia innych Marzędów.

- Włodzimierza Marzędy i jego cioci Zofii.

Nie wszyscy posiadali przybytek zwany wychodkiem

Ludność wiejska czasu międzywojnia stanowiła 70 procent społeczeństwa kraju. Małoludnych i bezrolnych było 4,5 miliona. W 1938 roku gospodarstw mniejszych niż 2 ha było 31 proc. w stosunku do ogółu. Jak można utrzymać wielodzietną rodzinę z 2 ha gruntu?

Mieszkało w drewnianych, małych chatkach pod strzechą, jedno lub dwuizbowych, o metrażu rzadko przekraczającym 30 mkw. Zdarzało się, że za podłogę służyło gliniane klepisko. Wyposażenie domu: stół, ława, zydeldki do siedzenia, łóżko do spania, szafa lub kufer na ubrania, a na ścianach obrazy świętych. Nie wszyscy posiadali przybytek zwany wychodkiem, gdyż deski były cennym materiałem na ważniejsze rzeczy w gospodarstwie. Za potrzebą chodzono za stodołę. Jednakże najbardziej dokuczliwy był zimny chłód, głód i brak perspektywy.

Przyznać należy, że oprócz wiejskiej biedoty byli też „bogaci” chłopcy, którym głód nie doskwierał, choć im się nie przelewało.

Po wojnie tym najbiedniejszym poprawiło się nieco, gdyż w ramach „Reformy Rolnej” w darowiźnie otrzymali po kilka hektarów gruntu

z likwidowanych folwarków. Jednakże w wielodzietnych rodzinach nie mogło być mowy o dziedziczeniu gospodarstwa po rodzicach przez wszystkie dzieci. Młodzi bez szans na objęcie gospodarstwa musieli rozglądać się za jakąś alternatywą.

Dwie Wygnanki u Marzędów

Nowa Wola - podobnie jak inne wioski w sernickiej parafii - w okresie międzywojnia była mocno przeludniona. W czasie wojny Niemcy na ziemiach wcielonych do Rzeszy prowadzili planową akcję wysiedlania ludności polskiej. Tak oto do Nowej Woli przybyli „Wygnańcy” z Milówki, beskidzkiej wioski położonej w rejonie Bielska-Białej. Wypędzonych nieszczęśników kwaterowano u gospodarzy, którzy byli w stanie przyjąć pod dach i wyżywić wypędzone rodziny.

Rodzice Włodzimierza Marzędy, którego jeszcze nie było na świecie, mieli kilkukhektarowe gospodarstwo rolne i dwuizbowy drewniany domek z sienią, toteż przydzielono im dwie młode Wygnanki. Ugrzecznione, wdzięczne za przyjęcie pod dach oraz wikt Wygnanki odwodziły się pracą w gospodarstwie. Wieczorami snuły opowieści o wspaniałym życiu w swoich rodzinnych stronach, jakie wiodły przed wojną. Do słuchania owych opowieści, ale też „na prządkę”, schodzili się sąsiedzi, wysłuchując, jak to dostatnio żyło się naszym rodakom w innych stronach. Te opowiadania, jak się miało okazać, dla niektórych stały

się w rzeczywistość. Wśród tych słuchaczy była wczesna panienska, jeszcze podłotek - Zosia Marzęda - siostra mamy Włodzimierza Marzędy.

Zosia tak bardzo wzięła sobie do serca opowieści Wygnanek, że o niczym innym nie marzyła, jak tylko o wyjeździe do Bielska-Białej i pracy w tamtejszych Zakładach Włókienniczych.

Listy pełne wdzięczności

Skończyła się wojna. Wygnanki wdzięczne za przygarbienie na ten niebywale trudny wojenny czas, nie wiedziały, jak dziękować gospodarzom za okazaną dobroć. Toteż ze łzami w oczach ścisnęły do brodzie, upraszając ich o listowny kontakt. Kiedy już powróciły w swoje strony, na adres dobroczyńców przysłały list, opisując, jak się odnalazły w swoich stronach i jak im się wiedzie. Listy oraz kartki z życzeniami z okazji świąt stały się trwałym elementem wzajemnych relacji.

Przychodzące listy były dla rodziny Marzędów nie byle jakim wydarzeniem, wprowadzały rodzinę w dobre samopoczucie, a nawet radość. Co prawda, między wierszami zawsze można było odnaleźć słowa wdzięczności za dobroć, z jaką spotkały się Wygnanki ze strony zupełnie obcych sobie ludzi. To zaś utwierdzało seniorów rodu Marzędów, że warto czynić rzeczy dobre, warto po chrześcijańsku dzielić się dobrocią z innymi, choćby odejmując sobie od ust.

Te listy to nie byle jakie powód do satysfakcji dla całej rodziny Marzędów. Dlatego czasami wyglądano listonosza, tak, jak wygląda się dobrej nowiny.

Zosia nie przestawała marzyć o dostatnim życiu w wielkim świecie i pod koniec lat 40., po listownych uzgodnieniach, zdecydowała się wyjechać do Bielska-Białej. Tu, w Nowej Woli, nie było widać na znaczące zmiany na lepsze, więc postanowiła za ryzykować. Z pomocą zaprzyjaźnionych - już nie wygnanek - z łatwością znalazła pracę

w Zakładach Włókienniczych w Bielsku-Białej.

Wyjazd Zosi do Bielska-Białej

Tym razem to Zosia została przyciągnięta i zakwaterowana w ich domu. Kiedy już finansowo stanęła na własne nogi, wynajęła całe piętro domu w Mikuszowicach Śląskich na obrzeżach Bielska-Białej u rodziny Strzelczyków. Dla Zosi praca w Zakładach Włókienniczych była spełnieniem marzeń, świetnie się w pracy odnajdywała. Poznała tam wielu nowych ludzi, zaprzyjaźniła się z wieloma, a poza tym góry i piękne miasto miała poniekąd na własność. To wszystko uświadamiało Zosi, że oto trzyma Pana Boga za nogi, że postąpiła słusznie, wyjeżdżając i była bezgranicznie szczęśliwa, choć tęsknota za rodzinnymi stronami o coś się upominała.

W latach 50. Zosia w gorliwej przyjechała do Nowej Woli, aby odwiedzić rodzinę, przyjaciół i znajomych. Jej odwiedziny, widoczny gołym okiem życiowy sukces, do głębi poruszyły nie tylko najbliższą rodzinę, całą wieś o niczym innym nie rozmawiała. Z całej wsi schodzili się znajomi, aby posłuchać jej opowieści. Jak się okazało, Zosia, jak niegdyś Wygnanki, potrafiła pięknie opowiadać, ujmując tymi opowieściami mieszkańców Nowej Woli. Niektóre panienki, zachęcane tymi opowiadaniem, zdecydowały się wyjechać z nią do Bielska-Białej. Okazało się jednak, że nie wszystkim odpowiadało życie w mieście, a zwłaszcza praca w dużym zakładzie przemysłowym. Niektóre z nich powróciły.

To właśnie te poruszające wyobrażenia opowieści Zosi sprawiły, że dwunastoletni wówczas Włodek Marzęda, dla którego Zosia była cicią, z czułością tulił się do niej, jak do drugiej mamy i mimo dziecięcego wieku sam w końcu zapragnął wyjechać. O dziwo rodzice Włodka wyrazili na to zgodę.

cdn.

Stanisław Marzęda

Znacie skecz „Sęk” kultowego kabaretu Dudek? LOK szuka następcy!

Nie znamy osoby, która nie kojarzyłaby kabaretu Dudek, który jednym skeczem z 1972 roku wypromował Lubartów. Od tamtej pory miasto przewijało się w wiadomościach i programach telewizyjnych, lecz nadal kojarzone jest z tym jednym skeczem i kabaretem. Lubartowski Ośrodek Kultury liczy na powtórkę i organizuje konkurs, w którym powstanie odświeżona wersja kapitalnego „Sęku”.

Konkurs na nową wersję „Festiwal Lubartów 33”, bo taką nazwę będzie nosiło wydarzenie, ma na celu stworzenie nowej wersji skeczu, którego miejscem akcji byłby Lubartów. O wydarzeniu opowiada Dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, Urszula Bednarczyk.

Redakcja: Czym jest zapowiadany przez LOK festiwal?

Urszula Bednarczyk: Festiwal Lubartów 33 i Konkurs Literacko-Kabaretowy „Lubartów 33” im.

L. St. Licińskiego będą realizowane przez Lubartowski Ośrodek Kultury w najbliższych miesiącach. Festiwal to nowe wydarzenie, które LOK inicjuje, korzystając z funduszy KPO.

R: Dlaczego Kabaret Dudek?

UB: Miasto Lubartów znane jest ze skeczu „Sęk”, który zyskał szeroką popularność dzięki wykonaniu Kabaretu Dudek. Idea projektu jest zainspirowanie twórców profesjonalnych i amatorów do stworzenia nowej wersji skeczu, którego miejscem akcji byłby Lubartów. Jest to zarazem pomysł na promocję miasta i jego historii na szerokim forum, ale także zaproszenie autorów do podjęcia dialogu ze szlachetną tradycją kabaretu literackiego. Współczesny wymiar projektu to nie tylko zaproszenie do uwspółcześnienia skeczu, ale także jego rejestracja i upowszechnienie dzięki nowoczesnym multimediom i współpracy z profesjonalnymi filmowcami.

red.

O G Ł O S Z E N I E

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY MICHÓW

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Michów.

1. Nieruchomość niezabudowana oznaczona nr 468/3 o pow. 0,26 ha położona w obrębie ewidencyjnym Wypnicha gm. Michów. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr LU1A/00092164/8.
2. Nieruchomość nie posiada obciążeń i zobowiązań w dziale III i IV księgi wieczystej.
3. Cena wywoławcza: 56 400,00 zł. Do najwyższej ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.
4. Przetarg odbędzie się w dniu 14 listopada 2024 r. (czwartek) godz. 10⁰⁰, pokój nr 18 (II piętro) Urzędu Gminy w Michowie.
5. Wysokość wadium: 5640,00 zł płatne do dnia 8 listopada 2024 r., za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Michów.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: pełny tekst ogłoszenia; tablica ogłoszeń Urzędu Gminy w Michowie, BiP, strona internetowa www.gminamichow.pl oraz sołectwo Wypnicha. Wyciąg z ogłoszenia opublikowany w prasie.

Dane teleadresowe pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Urząd Gminy w Michowie ul. Rynek 116, pokój nr 19 (II piętro), tel. 81 8566001 w. 8.

Wójt Gminy
Roman Marzęda

BURMISTRZ MIASTA KOCK

Informuje, że w dniu 08.10.2024 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu:

- lokal użytkowy ul.1 Maja 2 – pow. 18 m² w Kocku,
- część nieruchomości o powierzchni 25 m², oznaczonej jako działki o numerach ewidencyjnych 549/1, 549/2, 549/3, 549/4, 552/1, położonej w obrębie Kock Miasto

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kamionka

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112), w związku z Uchwałą Nr XLVIII/323/2023 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 25 kwietnia 2023 r., zmienionej Uchwałą Nr V/34/2024 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 24 września 2024 r.,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kamionka** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 16 października 2024 r. do 7 listopada 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamionce, ul. Lubartowska 1 21-132 Kamionka, w godzinach od 10.00 do 14.00 oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Miejskiego w Kamionce pod adresem: <https://ugkamionka.bip.lubelskie.pl/index.php?id=6> (w zakładce Planowanie Przestrzenne) i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kamionce.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **23 października 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamionce w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 8 ci art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Burmistrza Miasta Kamionka, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **22 listopada 2024 r.**

Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Kamionce, 21-132 Kamionka, ul. Lubartowska 1 lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@kamionka.pl.

Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Kamionce pod adresem https://ugkamionka.bip.lubelskie.pl/index.php?id=106&action=details&document_id=2067771.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Burmistrz Miasta Kamionka, ul. Lubartowska 1, 21-132 Kamionka, adres e-mail: sekretariat@kamionka.pl, nr tel. (81) 852 70 39, (81) 852 70 61.

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: odo@kamionka.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związanej z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganych ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

Burmistrz Miasta Kamionka

Dyrektor szpitala grupowe. Dotyczy

Stało się. Pograżony w długach szpital chce zwalniać. Władze powiatu mówią o zaskoczeniu.

4 października do Powiatowego Urzędu Pracy wpłynęło pismo od dyrektora SP ZOZ w Lubartowie, w którym ten informuje o zamiarze przeprowadzenia w szpitalu zwolnień grupowych. Motywuje to trudną sytuacją ekonomiczną szpitala. Formalnie to zawiadomienie związków zawodowych o takich krokach.

W piśmie są wskazane grupy zawodowe, których mają dotknąć zwolnienia. Ma to być czterech lekarzy, 28 + 67 pielęgniarek (druga liczba oznacza osoby, którym mają być zmienione warunki zatrudnienia), 18 położnych (wszystkie - zmiana warunków pracy), 10 ratowników, 14 fizjoterapeutów, jeden psycholog, sześć sekretarek medycznych, 20 salowych i sanitariuszy, 18 pracowników gospodarczych, sześciu pracowników administracji. W sumie - 192 osoby, z czego ponad setka ma stracić pracę. Zwolnienia mają nastąpić od 5 listopada do końca grudnia. - Wśród tych osób na pewno są osoby powyżej 55 roku życia, być może będą przechodzić na świadczenia przedemerytalne - mówi dyrektor PUP Ewa Misztal.

Szpital zatrudnia teraz 596 osób m.in. 193 pielęgniarki, 42 lekarzy, 45 położne, 50 ratowników medycznych, 80 salowych i sanitariuszy, 23 sekretarki medyczne, 49 pracowników gospodarczych i obsługi, 38 administracji, 14 administratorów medycznych, 19 fizjoterapeutów, jednego kapelana. Procentowo najbardziej zwolnienia uderzą w fizjoterapeutów: z 19 ma zostać tylko pięciu.

Władza zaskoczona

Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu, nie kryje zaskoczenia pismem do związków zawodowych.

- Pismo było dla Rady Powiatu zaskoczeniem, dla Zarządu też. Dyrektor uprzedził pewne fakty i zaczął wdrażać plan naprawczy bez wiedzy zarządu. Zarząd przecież nie przyjął planu naprawczego, ciągle jest on w analizie. Pismo jest w obiegu prawnym, ale moim zdaniem w tej postaci mocy prawnej nie ma. Jest analizowane - komentuje przewodniczący rady.

Przypomnijmy: już w ub. tygodniu miała się odbyć sesja Rady Powiatu, na której miał stanąć plan naprawczy szpitala. Taki dokument trafił do zarządu powiatu, który jeszcze się z nim zapoznaje, więc radni pochylą się nad nim później. Podobnie wypowiada się członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok.

- Dla Zarządu było to zaskoczenie. Plan naprawczy nie został



Artur Szczupakowski, dyrektor SP ZOZ

Celem zwolnień grupowych jest optymalizacja zasobów personalnych i tym samym poprawienie wyników finansowych pracodawcy, bowiem jedną z najwyższych pozycji w wydatkach szpitala są wynagrodzenia z tytułu umów o pracę wraz z dodatkowymi i obowiązkowymi obciążeniami.

przyjęty, nie został przedstawiony zarządzie. Wystosowaliśmy szereg zaapytań do dyrektora odnośnie rozliczeń, a dyrektor podjął działania niezgodne z wolą zarządu - mówi.

Opozycja: Jednego dnia dyrektor mówi co innego, drugiego dnia robi co innego

Jakub Wróblewski, radny powiatowy z opozycji, nie dowierza krokowi dyrektora. W interpelacji skierowanej do starosty przez niego i trzech innych radnych: Andrzeja Jackowskiego, Michała Żmurkę i Krzysztofa Świcia padło pytanie: czy i w jakim zakresie szpital planuje zwolnienia personelu?

- Nie rozumiem! W odpowiedzi na interpelację dostaliśmy pismo od Zarządu Powiatu, w którym cytowana jest wypowiedź dyrektora, że do czasu zatwierdzenia planu naprawczego przez Radę Powiatu nie będzie żadnych zwolnień. Odpowiedź dostaliśmy 2 października.

Tymczasem 3 października zostało wysłane pismo do związków zawodowych o konieczności zwolnień. Jednego dnia dyrektor mówi co innego, drugiego dnia robi co innego. to świadczy, że nie powinien być dyrektorem, takie zarządzanie do niczego nie prowadzi. Od osoby zarządzającej tak ważnym podmiotem, jak lubartowski szpital, dbającym o bezpieczeństwo zdrowotne kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców powiatu oczekuję jakiegoś planu, jakiejś konsekwencji działania. Ja tego niestety nie widzę - mówi radny.

Zarząd w odpowiedzi na interpelację napisał: „Zgodnie z Regulaminem Organizacyjnym SP ZOZ w Lubartowie dyrektor szpitala samodzielnie podejmuje decyzje, za które jest odpowiedzialny i ponosi pełną odpowiedzialność za

zarządzanie szpitalem. W celu rozwiązania wątpliwości Szanownych Radnych w dniu 24 września 2024 r. zwróciliśmy się do dyrektora SPZOZ w Lubartowie o ustosunkowanie się do pytań” - i zacytowano wypowiedź dyrektora: „SPZOZ w Lubartowie z przyczyn niezależnych od dyrekcji szpitala, tj. między innymi tzw. Ustawa podwyżkowa w ochronie zdrowia oraz bardzo niska wycena świadczeń znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. W związku z powyższym, aby placówka nadal mogła funkcjonować, w najbliższej przyszłości będą musiały zostać podjęte działania, które poprawią płynność finansową placówki. Jednak na realizację działań restrukturyzacyjnych musi zgodzić się podmiot tworzący daną placówkę, dlatego podawanie planów, symulacji czy innych działań koncepcyjnych może negatywnie wpłynąć na ich potencjalną realizację”.

Zwolnienia mają nastąpić od 5 listopada do końca grudnia

Radny Wróblewski dostrzega tu sprzeczność.

- Dyrektor samodzielnie podejmuje decyzje, czy musi się na nie zgodzić podmiot tworzący, czyli Rada Powiatu? - komentuje.

Były starosta: Trzeba rozmawiać z wierzycielem

Były starosta, obecnie radny powiatowy, Marian Starownik, martwi się, że firma, w której szpital zaciągnął wielomilionowe długi,

Łubartow.24 zapowiada zwolnienia na blisko 200 osób



Jakub Wróblewski radny Rady Powiatu
Jednego dnia dyrektor mówi co innego, drugiego dnia robi co innego. To świadczy, że nie powinien być dyrektorem, takie zarządzanie do niczego nie prowadzi



Andrzej Kardasz przewodniczący Rady
Dyrektor uprzedził pewne fakty i zaczął wdrażać plan naprawczy bez wiedzy zarządu

może przejąć placówkę. Zwolnienie grupowe nie jest żadnym rozwiązaniem w obecnej sytuacji.
- Jaki to teraz ratunek? Mówiłem już dwa lata temu, że trzeba podjąć radykalne kroki. W każdym szpitalu powiatowym numer jeden to jest chirurgia. U nas chirurgii już nie ma – Marian Starownik komentuje sytuację szpitala. Negatywnie ocenia działania Zarządu Powiatu. - Tam nie ma żadnych działań, żeby ten szpital ratować – mówi. Jego zdaniem o losie szpitala może przesądzić zadłużenie.

Procentowo najbardziej zwolnienia uderzą w fizjoterapeutów: z 19 ma zostać tylko pięciu

W firmie Magellan (dawna nazwa firmy, które kredytuje lubartowski szpital) jest 70 milionów złotych długu, obsługa roczna tego zadłużenia kosztuje 7 milionów. Od października powinno się zacząć spłacanie długu. Wartość majątku szpitala wynosi 100 milionów złotych, a jest 70 milionów długu u jednego wierzyciela! Do tego dojdą zobowiązania wobec ZUS. Dojdzie do tego, że ta firma pójdzie do sądu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości szpitala! - mówi Marian Starownik.
Według niego zwolnienie grupowe nie pomoże sytuacji finansowej SP ZOZ, bo zwolnionym pracownikom trzeba będzie wypłacić odprawy.
Były starosta uważa, że za sytuację szpitala ponosi PiS, który rządził w powiecie w poprzedniej kadencji i obecnie.
Jak można było pozwolić, żeby dyrektor Domagała zatrudniła 180 osób? Potem przyszedł dyrektor Makarewicz i zatrudnił kolejne osoby! - wytyka Marian Starownik. Krytykuje też pewne inwestycje, jego zdaniem zbędne.
- Jak byłem starostą, przyszedł do mnie dyrektor Wójtowicz,

chciał utworzyć SOR. Mówiłem mu, że na tym nie ma interesu, trzeba do tego dopłacać. Teraz powstał SOR, nie ma obsady, trzeba płacić kary za każdy dzień – wytyka.
- W obecnej formule nie widzę ratunku dla szpitala. W innej formule tak, ale trzeba by zacząć rozmowy z Magellanem – mówi Marian Starownik.

Rozwój nie wypalił, będą ograniczenia

O trudnej sytuacji szpitala dyrektor Artur Szczupakowski wypowiadał się już wielokrotnie. Placówka jest zadłużona, przynosi straty. Ze sprawozdania finansowego za pierwszą połowę 2024 roku wynika, że szpital zamknął ten okres z kwotą 20,5 mln zł na minusie - pisaliśmy na początku września.
Próba ratowania sytuacji szpitala było wypracowywanie jak największej liczby nadwykonań świadczeń medycznych, żeby uzyskać za nie pieniądze z NFZ. Dyrektor Szczupakowski w rozmowie ze Wspólnotą musiał jednak przyznać, że nie sprawdziło się to. Część pieniędzy nie została przez NFZ przelana na konto szpitala. I zapowiadał: Ponieważ nadwykonania nie przyniosły spodziewanych skutków, środkiem ratunkowym ma się okazać ograniczenie działalności szpitala.
- Będziemy rezygnować z pewnych gałęzi funkcjonowania, bo nie mają one pokrycia finansowego z NFZ, a szpital nie ma też swoich pieniędzy na sfinansowanie ich. Do tego musimy dostosować zatrudnienie w szpitalu do możliwości finansowych SP ZOZ - tłumaczył dyrektor. I złożył zapowiedź zwolnień grupowych. Zwrócił się do związków o zaproponowanie terminu spotkania, żeby odbyć konsultacje dotyczące planowanych zwolnień.

Marcin Kusyk

LUB

Przyczyny zwolnień grupowych podane przez dyrektora Szczupakowskiego w zawiadomieniu do Urzędu Pracy: Przyczyną zwolnień grupowych jest bardzo trudna sytuacja ekonomiczna SP ZOZ w Lubartowie spowodowana przede wszystkim:

- wzrostem kosztów bieżącego funkcjonowania SP ZOZ w Lubartowie z powodu wzrostu składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia od działalności medycznej, podatku VAT, wzrostu cen mediów i materiałów medycznych oraz leków, co uniemożliwia zbilansowanie bieżącej działalności medycznej SP ZOZ w Lubartowie
- wzrostem kosztów wynagrodzeń pracowników wynikającym z realizacji przepisów ustawy z dnia 8 czerwca 2017 r. o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych
- brakiem rozliczenia przez Narodowy Fundusz Zdrowia świadczeń zdrowotnych wykonanych w warunkach zagrożenia życia lub zdrowia przez SP ZOZ w Lubartowie ponad tzw. umowne limity
- brakiem możliwości płynnego zabezpieczenia środków finansowych na regulację zobowiązań wobec pracowników oraz na zapewnienie ciągłości dostaw materiałów i leków niezbędnych do realizacji umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia
- nieproporcjonalnym do przychodów wzrostem kosztów
- brakiem środków finansowych na pokrycie całości kosztów utrzymania SP ZOZ w Lubartowie
- narastającym od lat zadłużeniem SP ZOZ w Lubartowie w obecnej kwocie 130 000 000 zł

Powyższa sytuacja zagraża realizowaniu kontraktu zawartego z Narodowym Funduszem Zdrowia i może skutkować likwidacją Szpitala. W następstwie tego niezbędne stało się dokonanie szeregu zmian organizacyjnych o charakterze osobowym, a co za tym idzie zaistniała przesłanka uzasadniająca przeprowadzenie zwolnienia grupowego na podstawie art.1 Ustawy z przyczyn niedotyczących pracowników. Jednocześnie informuje, że nie zachodzi możliwość uniknięcia zwolnień pracowników. Celem zwolnień grupowych jest bowiem optymalizacja zasobów personalnych i tym samym poprawienie wyników finansowych pracodawcy, bowiem jedną z najwyższych pozycji w wydatkach szpitala są wynagrodzenia z tytułu umów o pracę wraz z dodatkowymi i obowiązkowymi obciążeniami - pisze dyrektor w piśmie z 3 października.

Kryteria doboru pracowników do zwolnień grupowych

- likwidacja danej komórki organizacyjnej pracodawcy
- likwidacja stanowisk pracy w komórkach organizacyjnych pracodawcy
- nabycie praw do świadczeń emerytalnych
- nabycie praw do świadczeń przedemerytalnych
- ocena przydatności na zajmowanym stanowisku uwzględniająca w szczególności, ale nie wyłącznie: wykształcenie i posiadane kwalifikacje, kompetencje bezpośrednie, staż pracy, dyspozycyjność, absencje w pracy, efektywność w pracy
- utrata zaufania ze względu na zajmowane przez pracownika stanowisko
- aspekty społeczne

Co dla zwolnionych?

Pracownicy, którzy zostaną zwolnieni, w ramach zwolnienia grupowego otrzymają:

- odprawę pieniężną, o której mowa w art. 8 Ustawy w wysokości:
a. jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeśli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż dwa lata
b. dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeśli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy od 2 do 8 lat
c. trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeśli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy ponad 8 lat
- ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w sytuacji, gdy wykorzystanie przez pracownika urlopu będzie niemożliwe

Ww. świadczenia pieniężne będą obliczane z uwzględnieniem zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

W ramach zwolnień grupowych wypłacone mogą zostać również inne zindywidualizowane względem uprawnień konkretnego pracownika świadczenia wynikające z przepisów prawa

Ratunek dla szpitala: może go przejąć szpital wojskowy

Szpital w Lubartowie może zostać przejęty przez Wojskowy Szpital kliniczny w Lublinie - ustaliła Wspólnota.

Rozmowy dotyczące przejęcia lubartowskiego szpitala przez Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie trwają od kilku miesięcy. Potwierdziliśmy to w kilku źródłach. Szpital wojskowy to renomowana placówka, zajmuje budynki przy Al. Racławickich w Lublinie. Świadczy usługi medyczne zarówno dla wojska, jak i dla cywili. Na jej czele stoją komendanci. Dobrze wyposażona, z licznymi oddziałami, ma nieporównywalnie szerszy zakres działalności od lubartowskiej placówki. I skuteczne zarządzanie.

Co powie MON i władze powiatu

Z naszych informacji wynika, że placówka jest zainteresowana przejęciem lubartowskiego szpitala. Na tym etapie sprawa jest niemal dograna.
Dlaczego chciałaby przejąć tak zadłużoną placówkę?
- W Lublinie ze względów lokalowych nie ma możliwości rozwoju - mówi osoba, która uczestniczyła w negocjacjach. - To byłoby korzystne dla obu stron, a dla naszego szpitala jedyny skuteczny ratunek przy pozostawieniu placówki w rękach publicznych.

Do tej pory mówiło się o przejęciu lubartowskiego szpitala przez szpital w Łęcznej, który dobrze sobie radzi. Było jednak mało prawdopodobne, żeby tamtejszy samorząd zdecydował się na wchłonięcie placówki z takimi długami.

Przejęcie lubartowskiej placówki musi być najpierw zaakceptowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Z tym wiąże się jej oddłużenie. W kolejnym etapie decyzja będzie należała do władz powiatu - organu

prowadzącego szpital.
Tutaj - jak się dowiadujemy - są zarówno zwolennicy, jak i sceptycy - przekazania szpitala. Ci ostatni podnoszą argument, że straciliby wpływ na tak dużą jednostkę. Chodzi m.in. o zatrudnienie. Jak zakończy się sprawa - okaże się już niedługo. Zmiany mogłyby wejść już z początkiem przyszłego roku. Czas goni, bo lubartowski szpital pogrąża się w coraz większych długach.

Już pomogli szpitalowi w Elku

Szpital wojskowy po przejęciu lubartowskiego zorganizowałby go na nowo. To oznacza wywrócenie nieefektywnej struktury organizacyjnej.

Mało tego. Mówi się, że to w Lubartowie z czasem byłaby jego centrala, a formalnie powstałaby tu jednostka wojskowa. Pacjenci otrzymaliby dostęp do szerszego zakresu świadczeń, które są oferowane również na oddziałach w Lublinie. Co z załogą?

- Ryzyka ograniczenia usług nie ma, niektóre oddziały byłyby w Lubartowie, niektóre w Lublinie - słyszymy.

Przed kilkoma laty lubelski szpital wojskowy przejął szpital w Elku, który jest teraz jego filią.

Ten ruch był spowodowany ratowaniem zadłużonej placówki.

- Sytuacja finansowa pięć lat temu zagrażała funkcjonowaniu szpitala w Elku - donosił TVP Olsztyn.

Wtedy taki manewr był dokonany niejako „w rodzinie”, bo przejmowana szpital też był wojskowy.

W przypadku Lubartowa przejęcie dotyczyłoby placówki podległej samorządowi. Sytuacji nie ułatwia też aspekt polityczny. W lubartowskim powiecie rządzi PiS, a na decyzje po stronie wojskowej ma wpływ koalicja, która wygrała wybory parlamentarne.

dj

Starosta: jedyną szansą na uratowanie szpitala powiatowego jest utworzenie filii szpitala wojskowego

STAROSTA JAN SŁAWECKI: Pismo od dyrektora jest realizacją planu naprawczego, który dyrektor przedstawił Zarządowi Powiatu, natomiast ten plan nie został przyjęty ani przez zarząd, ani przez radę. Dyrektor podejmuje działania bez zgody Zarządu Powiatu, stąd zaskoczenie. Plan naprawczy nie jest spójny z linią zarządu powiatu, którą realizujemy od dwóch miesięcy. Uważamy, że jedyną szansą na uratowanie szpitala powiatowego jest utworzenie filii szpitala wojskowego. Wiązałoby się to z przejęciem szpitala przez wojsko, być może z oddłużeniem. Były już rozmowy z wojskiem, byliśmy w Warszawie. Są już bardzo zaawansowane. Potrzeb-

ne jest już tylko rozstrzygnięcie na szczelu rządowym. Powiadomiłem o tym kolegów radnych z PSL, bo ministrem obrony jest Władysław Kosiniak - Kamysz.

Powiadomiłem burmistrza Krzysztofa Paśnika, jako dwa samorządy powinniśmy popierać tę sprawę. Burmistrz zadeklarował pomoc. Bardzo się cieszę z takiej postawy.

Do tej pory rozmowy toczyły się w ciszy, ale jesteśmy już blisko finału. Mamy nadzieję, że uda się przeprowadzić rozstrzygnięcie pomyślnie dla mieszkańców powiatu. Miejsca pracy zostaną utrzymane. Wojsko wyklucza likwidację oddziałów, być może będą nawet utworzone nowe oddziały. MK

Dzień Seniora w Lubartowie. Potyczki sportowe dla seniorów



Wyścig seniorów z piłkami

Seniorzy bawili się w Szkole Podstawowej nr 3 w sobotę 5 października. Dzień Seniora przeniesiono do szkoły z powodu niekorzystnych prognoz pogody - początkowo planowany

był w rynku.

Seniorzy najpierw zmierzili się w rozgrywkach sportowych, podzieleni na drużyny o nazwach Dynie, Wiewiórki, Żółędzie, Listki i Grzybki. Konkurencje,

w jakich walczyli to m.in. wyścig z piłką, rzut kaloszem do opony i inne. Potem przyszła pora na rozrywkę duchową - swoje wiersze recytowała Danuta Woźniak. Na scenę wszedł

zespół wokalny seniorów, potem kapela Lubartowiacy. Imprezę zakończyła potańcówka z DJ-em Mikulskim.

Marcin Kusyk



Rzut kaloszem do opony



Zespół wokalny z klubu Senior +



Wystąpiła kapela Lubartowiacy

XXX Ogólnopolskie Biegi Uliczne pamięci gen. Franciszka Kleeberga



Uczestnicy z niecierpliwością czekali na swoją kolej

KOCK: W sobotę, 5 października przy pomniku generała Franciszka Kleeberga w Kocku odbyły się kolejne biegi ku pamięci. Pomimo niepewnych warunków atmosferycznych wydarzenie udało się.

XXX Ogólnopolskie Biegi Uliczne zorganizowano, aby upamiętnić generała brygady Wojska Polskiego, Franciszka Kleeberga. Grób generała znaj-

duje się na cmentarzu Wojennym w Kocku, gdzie został pochowany pomiędzy żołnierzami z dowodzonej przez niego SGO „Polesie”. Jest to osoba, która odegrała ważną rolę w biegu historii.

Organizatorami biegów była Szkoła Podstawowa w Kocku, Rada Miejska w Kocku oraz UKS Egida Kock. Tego dnia na na ulicy Warszawskiej zebrało się wiele osób chcących uczcić pamięć polskiego oficera. Zgromadziło się wielu, którzy z całych sił kibicowali biegaczom w ich zma-



Podium zamykała uczestniczka z numerem 21!

ganiach. Wydarzenie łączyło pokolenia, ponieważ w biegach brały udział osoby z każdej grupy wiekowej! Począwszy od dzieciaków, które pokonały Bieg Skrzata, a skończywszy na dorosłych, którzy pokonali trasę li-



Zawodnik z numerem 17. zajął wysokie drugie miejsce!



czącą około 10 km. Wydarzenie sprawiło, że na twarzach wielu uczestników gościł uśmiech.

Gratulujemy wszystkim, którzy wzięli udział w biegach!

Klaudia Kalinowska



Brawa dla wszystkich, którzy pokonali trasę